# Kuryer Poznański.

**Nr. 55.** Redaktor odpowiedzialny: **Czwartek, 6 marca 1884.** *Józef Szmyt z Poznania.* **Rok XIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie


## *Poznań, 5 marca.*

*(Ujemne strony téj tyle sławionéj przez prasę pruską pokojowéj ligi środkowych państw Europy. — Co piszą dzienniki włoskie o zbliżeniu się Rosyi do Niemiec i co myślą o niém Węgrzy wraz z ministrem p. Tiszą. — Ostatnie doniesienia z Sudanu i teatru wojennego w Tonkinie.)*

Owa z takim trudem do skutku doprowadzona liga pokojowa środkowych państw europejskich nie wytrzymuje najmniejszéj próby, a to, jak się zdaje, z winy samego jéj twórcy. Wśród żywiołów wciągniętych w sferę polityki pruskiéj panowała jeszcze jaka taka zgoda, dopóki liga ta ograniczała się na trzy państwa. Atoli od czasu jak kanclerz niemiecki usiłuje wprządz i Rosyą w rydwan swych kombinacyi, odtąd ów potrójny sojusz poczyna się nie powiemy rozprzęgać, ale okazywać widocznie znaki niezadowolenia. Jak tylko nadeszła do Wiednia wiadomość o zbliżeniu się Rosyi do Niemiec, natychmiast odezwały się tam głosy, które nie zbyt pochlebnie oceniły tę najnowszą kombinacyą kanclerza niemieckiego. Tę samą nieufność do polityki kanclerskiéj widzimy dziś nawet w Zjednoczonych Włochach, które z taką dawniéj natarczywością wciskały się do przymierza niemiecko-austryackiego. Ta nieufność przebija wyraźnie nawet w ministeryalnym „Diritto“, który przypomniawszy sobie usługi oddane Włochom przez Francyą, tak pisze: „Francya nie będzie mogła dopóty liczyć na Rosyą, dopóki istnieć będą dzisiejsze serdeczne stosunki pomiędzy Berlinem a Petersburgiem. Jeżeli p. Giers, chcąc zniszczyć wpływ i znaczenie, jakiego zażywała Austrya w Berlinie, uważał za korzystne zawrzeć z kanclerzem pokój, to i Niemcy za odciągnięcie Rosyi od Francyi zażądać musiały od Rosyi nie małych korzyści. Obaj kanclerze dochodzą w ten sposób do celu; p. Giers neutralizuje antirosyjską akcyą w Wiedniu, a książę Bismarck niweczy zachcianki odwetowe w Francyi. W ten sposób usuwa na czas niejaki dzisiejsza przyjaźń rosyjsko-niemiecka niebezbezpieczeństwo wielkiéj wojny europejskiéj. Francya pod jednym wszakże względem cieszyć się może z tego wypadku. Rosya, choć się zbliżyła do Niemiec, nie zrzekła się z pewnością swéj dawnéj tradycyjnéj przyjaźni dla Francyi. W gorszém od Francyi położeniu znajduje się dziś Austrya; Austrya nie ma dla zbytniéj swéj siły tego odpływu, jaki ma naród francuski w swych koloniach zamorskich“. Inny organ włoski „Gazetta d'Italia“ uważa tak samo, jak „Diritto“, zbliżenie się Rosyi do Niemiec za rękojmią pokoju, ale z drugiéj strony zapewnia, że przyjaznych stosunków, jakie Włochy w ostatnim czasie zawiązały znów z Francyą, nie zdoła żadna siła rozerwać, gdyż każdy Włoch w żywéj ma pamięci słowa, które był wyrzekł Wiktor Emanuel t. j., że wojna włosko-francuska byłaby wojną bratobójczą. Organ konserteryi włoskiéj wyraźnie tu powiada, że Niemcy nie zdołają nigdy popchnąć Włochów do wojny z Francyą. Mowa ta dwóch dzienników, reprezentujących dwa stronnictwa polityczne w Włoszech, nie będzie się zapewnie podobała w Berlinie.

O téj przyjaźni rosyjsko-niemieckiéj rozprawiała w dniu onegdajszym węgierska Izba deputowanych. Na porządku obrad stanęła sprawa dokończenia budowy kolei żelaznéj, mającéj połączyć miasto Munkacz z Beskidem. Prezes ministerstwa, stając w obronie projektu rządowego i zbijając wniosek skrajnéj lewicy, domagający się odrzucenia tego projektu, wyrzekł słowa, które bardzo dobrze charakteryzują zapatrywania Węgrów na stósunek, jaki obecnie wywiązał się pomiędzy monarchią austryacką a Rosyą z powodu przyjęcia téj ostatniéj do przyjaźni niemieckiéj. Pan Tisza, wykazawszy ekonomiczne i strategiczne znaczenie kolei munkacko-beskidyjskiéj, tak w końcu mówił: „Rząd węgierski jest przekonany, że Rosya pragnie szczerze żyć w pokoju tak z Niemcami, jak Austro-Węgrami. I my tego samego pragniemy, ale, jak Rosya nie zaniedbuje przygotowań na przeciwne ewentualności, tak i my, idąc w jéj ślady, nie możemy także zaniedbywać potrzebnych przysposobień“.

Włoska kryzis ministeryalna skończyła się, jak nie trudno było przewidzieć, pozostaniem w urzędzie pana Baccellego. Jako pośrednik pomiędzy stronami wystąpił sam król Humbert. Dnia 1 bm. udał się adjutant królewski do prezesa gabinetu, Depretisa, z życzeniem od króla, ażeby ministerstwo nie podawało się do dymisyi. Adjutant oddał następnie wizytę ministrowi oświecenia i wytłómaczył mu, że tajne głosowanie (na którém Izba dep. przyjęła zmieniony projekt Baccellego) nie może być powodem kryzis ministeryalnéj; poczém zebrali się wszyscy ministrowie na naradę, na któréj pan Baccelli cofnął dymisyą.

Z teatru wojennego w Sudanie otrzymało angielskie ministerstwo wojny od jenerała Graham następującą depeszę:

Tokar, 3 marca. Załogę i mieszkańców narodowości egipskiéj wysłałem do Trinkitatu; część wojska odeślę także dziś tamdotąd, a jutro resztę, tak że w dniu 5 bm. skoncentruję w Trinkitacie wszystkie nasze siły zbrojne.

W drugiéj depeszy donosi jenerał Graham, że w dniu 2 bm. przed południem wyruszył w miejscowości, położone na południe Tokaru i znalazł tam dwa pozostawione przez powstańców działa, oraz znaczne zapasy amunicyi i około tysiąca flint. Rokoszanie cofnęli się, jak telegrafuje daléj jenerał Graham, w góry. Tego samego dnia wysłani zostali do Trinkitatu wszyscy ranni żołnierze, a dnia następnego rozpoczął jenerał marsz do wspomnianéj miejscowości.

Na teatrze wojennym w Tonkinie rozpoczęły się na dobre operacye. Kolumna jenerała Negrier opanowała dnia 25 lutego wielką wieś Phulaï, położoną cztery mile od Bacninh. Ażeby przeszkodzić zbliżeniu się francuskich kanonierek do miasta, zatamował nieprzyjaciel wodę w rzece Song-kau przez wrzucenie do niéj kamieni. Bacninh, ów cel dzisiejszych operacyi francuskich, otoczony jest wzgórzami, które trzeba będzie zdobywać. Pomiędzy załogą w Bacninh ma podobno panować niezgoda, ale, jak sami przyznają Francuzi, zdecydowani są powstańcy bronić się do ostatka. Ażeby jednym zamachem zgnieść czarne sztandary i przywrócić porządek w Tonkinie, zamierza jenerał Millot odciąć odwrót powstańcom i Chińczykom i w tym celu wysyła łodzie kanonierskie, które krążyć będą na rzece Song-kau aż do miasta Leokai. Jak donosi telegram „National,“ myślą znowu Francuzi o zajęciu chińskiéj wyspy Hainau.

## 57 posiedzenie sejmu pruskiego.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby poselskiéj sejmu pruskiego, przemówił poseł gnieźnieński Władysław Wierzbiński w sprawie redaktorów pism polskich w te słowa:

M. P. Pozwólcie mi tutaj poruszyć jednę z bolesnych ran naszych stósunków, któréj dotknięcie może i Was zaboli; mam na myśli nasze stósunki prasowe i zachowanie się władz rządowych w tym kierunku. Dotknięcie tego przedmiotu będzie tém dotkliwsze, że stoi w pewnym związku z przyjętym już dzisiaj dogmatem o nieomylności pruskiego sędziego.

M. P. Postępowanie władz w sprawach sądowych urąga wszelkiemu opisowi. De facto wolność prasy u nas nie istnieje i niepodobna u nas rozbierać jakiegokolwiek rzeczywistego wypadku lub zdarzenia, przemawiającego na niekorzyść władz — a przecież na to właśnie istnieje wolność prasy; nie wolno już wypowiedzieć jakiegokolwiek zdania o rozporządzeniach rządowych, — nie wolno dziś wyrazić opinii, któréj dawniéj nikt nie zaczepiał, a za którą dziś czeka zaraz skarga o obrazę księcia Bismarcka, ministerstwa stanu, różnych władz, — inspektora szkólnego Luxa, i to zaraz o podburzanie w myśl § 193 ustawy prasowéj!

M. P. Jeżeli się nie mylę, to prokuratorye państwowe otrzymały w tym względzie osobne instrukcye. Co dawniéj nie było przedmiotem skargi, — to dziś nim jest; gdzieby dawniéj sądy nigdy nie były wydały potępiającego wyroku, tam go dziś wydawają i wymierzają kary niesłychanie surowe.

M. P. Czy to się dzieje przypadkowo i czy to może być przypadkiem?

Nie twierdzę ja — atoli takby się zdawać mogło, że u nas oskarzają, postępują sądownie i wyrokują według z góry nadesłanych instrukcyi.

(O! o!)

Powiedziałem, że zdawaćby się mogło — słuchajcie tylko Panowie, co powiem daléj; mam tu na myśli tych, którzy winę wynajdują i wymierzają karę tam, gdzie winy nie masz, lub gdzie jéj dawniéj nie widziano. Mówiąc otwarcie — przestępstwa prasowe, za które redaktorzy karani bywają, są z małemi wyjątkami (a takich u nas nie masz) tylko fikcyjnemi grzechami (imaginäre Sünden). Czy książę kanclerz, czy ministerstwo stanu uważają się za rzeczywiście obrażonych przez krytyka swych czynności, które przecież na sąd opinii publicznéj są wystawione? Czy sądy rzeczywiście są przekonane o takiéj obrazie? Czy prokuratorya państwowa rzeczywiście w to wierzy, że pieśń od stu lat bezkarnie istniejąca, że cytat z pieśni „Boże coś Polskę“ wyhaftowany na obrusie ołtarzowym, zdolny jest zakłócić spokój publiczny?

M. P. Ja ze swéj strony jestem przekonany, że tu nie chodzi o ukaranie przestępstwa w indywidualnym przypadku, lecz o karanie opozycyi w ogóle. M. P. Z wyjątkiem „Orędownika“ i „Przyjaciela Ludu“ znajdują się redaktorzy wszystkich w Poznaniu wychodzących politycznych pism polskich w więzieniu.

(Wesołość na prawicy).

Panowie z prawicy będą zapewne mieli niebawem sposobność wypowiedzenia, co ich tak bardzo do śmiechu usposabia — dla mnie ta rzecz wsale nie jest śmieszną.

(Bardzo dobrze — z lewicy.)

Zresztą — pozwalam sobie panów prosić, abyście byli łaskawi słuchać nąs tak samo, jak my was słuchamy, chociaż częstokroć mówicie o sprawach, które nas wcale nie zajmują; tego wymaga przyzwoitość.

(Brawo!)

W przeciągu roku zadekretowano na redaktorów polskich 5 lat i 8 miesięcy więzienia!

Jeżeli się zastanowimy nad treścią wyroków, nad uzasadnieniem tak niesłychanie twardéj i surowéj kary — wtedy doprawdy trudno znaleść odpowiedni wyraz. Tak np. nie karany dotychczas kapłan, penitencyarz archikatedralny ks. Jaskulski, skazany został za oddrukowanie notatki o ekskomunice osławionego proboszcza rządowego Kubetschacka z Książa, na 3 miesiące więzienia, ponieważ sąd dopatrzył się w tém obrazy Kubetschacka; — redaktor „Kuryera Poznańskiego,“ p. Nikazy Gruszczyński skazany został za to samo przestępstwo na 6 miesięcy więzienia.

Za rzekomą obrazę ministerstwa stanu skazano redaktora „Wielkopolanina,“ p. Tuczyńskiego na 9 miesięcy więzienia, a literata Józefa Chociszewskiego za przedruk starych polskich piosnek, których dotąd nikt nie zaczepiał, na 4 miesiące więzienia. Redaktor „Gońca Wielkopolskiego“ został za rzekome podburzanie skazany na 2 lata więzienia.

(Poruszenie.)

Teraz się panowie z prawicy śmiejcie, jeśli macie ochotę.

Jak sobie władze postępują w osądzaniu t. z. „winy“ w każdym przypadku oskarżenia, — na to niech posłuży następujący przykład:

Każdy Niemiec jako tako oczytany — nie wiem, czy się dobrze wyraziłem, — powiedzmy każdy Niemiec jako tako wykształcony, powinenby znać polską pieśń „Boże, coś Polskę.“ Proste, nikogo nie obrażające, w formę modlitwy ujęte, a o błogosławieństwo Boże dla narodu proszące słowa téj pieśni, zyskały nawet uznanie Niemców. Przypominam tylko „Volks Ztg.,“ w któréj tak treść, jak i melodya doznały sympatycznego ocenienia. Nie masz narodu, któryby nie miał narodowych pieśni, narodowych hymnów, które tak samo, jak język i obyczaje ściśle są złączone z narodowemi wspomnieniami, które są wyrazem narodowego zmysłu a z rewolucyjnemi ruchami nic wspólnego nie mają. Mimo to uznano tę pieśń za rewolucyjną — a dla czego? Ponieważ w latach 1863 i 1864 śpiewano ją podczas narodowego powstania.

M. P.! Historya téj pieśni byłaby najlepszą odpowiedzią na pytanie, czy początek jéj odnieść należy do rewolucyjnych żywiołów. Pieśń tę napisał w roku 1816 poeta Feliński i to na życzenie w. księcia Konstantego. Car Aleksander uznał tę pieśń i potwierdził — potwierdził ją także Arcybiskup warszawski Woronicz, a ks. Arcybiskup Dunin włączył ją do wydanego przez siebie śpiewnika.

M. P. Oskarzenie opiewa, że dwie w Swarzędzu zamieszkałe wdowy Rajewska, Chilomer i córka pani Chilomer zrobiły obrus z napisem, którego brzmienie tutaj przeczytam:

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić Panie!

Następnie dnia 12 maja poleciły kościelnemu Pawłowskiemu, aby ów obrus pokazał księdzu dziekanowi Dambkowi, a później na ołtarz go wyłożył. Obrus był przez kilka dni wyłożony na ołtarzu katol. kościoła w Swarzędzu.

To się jednakże nie podobało inspektorowi powiatowemu Luksowi i komisarzowi policyjnemu Bittnerowi — i dla tego niebawem wytoczono na mocy §§ 130, 130a, 13, 47, 48, 49 i 57 kodeksu karnego proces przeciw księdzu Dambkowi, pp. Rajewskiéj, Chilomerowéj, pannie Chilomerównie i kościelnemu Pawłowskiemu, a prokuratorya dopatrzyła się w wyłożeniu owego obrusa z napisem rozszerzania dokumentu, w którym sprawy państwowe rozbierano w sposób narażający na szwank spokój publiczny

(Wesołość)

tak, tak Mości Panowie, jest to dosłowny tenor oskarżenia:

„in welchen Angelegenheiten des Staates in einer den oeffentlichen Frieden gefährdenden Weise zum Gegenstand einer Erörterung gemacht worden sind.“

(Wesołość.)

Wszyscy oskarżeni przeczyli, iżby mieli zamiar i świadomość popełnienia jakiegokolwiek karygodnego czynu. Mimo to, a nawet chociaż świadkowie odwodowi — sami Niemcy — dali księdzu dziekanowi najlepsze świadectwo, jako mężowi spokojnemu — dowodził prokurator. że wyhaftowane na owym obrusie, a z „rewolucyjnéj“ pieśni „Boże, coś Polskę“ wyjęte wyrazy zdolne były podburzyć Polaków i pobudzić ich do gwałtów przeciw Niemcom w sposób narażający spokój publiczny na niebezpieczeństwo; król. prokurator dowodził daléj, że czyn oskarzonych zasługuje na surową karę, ponieważ pieśń Boże coś Polskę została przez pruskie sądy niejednokrotnie uznaną za sprzeciwiającą się przepisom prawa karnego; Boże coś Polskę jest pieśnią rewolucyjną — a ponieważ Polacy u nas — tak mówił prokurator — jeszcze się nie zadawalają obecnemi stósunkami i okupacyą pruską nie uważają za moralnie uprawnioną, ponieważ się uważają za ujarzmionych, przeto takie wezwanie, jakie owe dwa wiersze zawierają, mogłoby za sobą pociągnąć szkodliwe następstwa. Pominę tutaj dla krótkości wniosek prokuratoryi, domagający się kary więziennéj, powiem tylko, że i sąd w wyroku swoim przyjął, iż wyrazy wyhaftowane na obrusie zdolne były w obecnych stósunkach zakłócić spokój publiczny i ze względu na dotychczasowe lojalne usposobienie ks. Dambka wydał wyrok skazujący tego kapłana tylko na 500 m. kary, obie wdowy po 50 m., pannę Chilomerównę uwolniono, a Pawłowskiego skazano na 100 m.

Oto przebieg procesu — nie dodaję doń żadnych uwag.

Przytoczę Wam, MP., jeszcze jeden dowód, jak, gdzie i dla czego wynaleziono obrazę księcia Bismarcka. Wychodziło w Poznaniu przez 2 lata polityczne czasopismo p. t. „Polnische Correspondenz,“ które przeważnie miało oświecać publiczną opinią w Niemczech o stósunkach polskich. Naturalną jest rzeczą, że pismo to nie zawsze mogło uniknąć polemiki, atoli prowadziło ją w sposób pojednawczy, co mu ze wszech stron Niemcy przyznawali. Mimo to redaktor tego czasopisma skazany został na karę — i za co? Wyszła czasu swego broszura znanego rosyjskiego panslawisty Trubnikowa, który tak samo jest nieprzyjacielem Niemców, jak Polaków. Tę broszurę skrytykowała ostro „Polnische Correspondenz“ i wspomniała także o predykatach, jakiemi autor obdarzył księcia Bismarcka — i oto frazes autora przeniesiono na konto czasopisma i oskarzono redaktora. Sąd przyjął skargę i wydał wyrok potępiający. W tym samym numerze, w którym znajdował się ów artykuł o broszurze Trubnikowa, napisała „Poln. Corresp.“ w artykule politycznéj treści następujące komplementa dla księcia Bismarcka:

Ze jednakże kanclerz w swéj samotnéj izdebce — jak to sam kiedyś powiedział — do Pana Boga się modli kiedy o przyszłości Niemiec rozmyśla, a rozważając o swych przyszłych stósunkach do Rosyi, nieraz i o nas pomyśli... i to bardzo na seryo, za to ręczą nam jego powaga i jego polska krew,

(Głosy: głośniéj! — Przerywanie.)

(Marszałek: Nie mogę na to pozwolić, aby podczas mowy którego z posłów, równocześnie drugi przemawiał!)

(Ks. dr. Majunke prosi o głos do porządku obrad.)

(Marszałek: I takiego głosu udzielić nie mogę, proszę p. posła W., aby mówił daléj.)

Poseł Wierzbiński mówi daléj.

Powtarzam tylko, że słowa wyżéj przytoczone były dla kanclerza bardzo pochlebne i że znajdowały się w tym samym numerze, który dał powód do oskarzenia redaktora. W takich procesach częstokroć jeśli nie pozwolą obżałowanemu stawić dowodów, to przynajmniéj na nie nie zważają. Tak np. w procesie redaktora „Kuryera Pozn.,“ oskarzonego o rzekomą obrazę nauczyciela wyższego dr. Bindseila, który obraził narodowe uczucia Polaków — powoływał się redaktor wyraźnie na świadectwo jednego z uczniów. Swiadków nie przesłuchano — a redaktora skazano na 3 miesiące więzienia, podczas gdy nietaktowny nauczyciel wyszedł bez szwanku.

Mości Panowie, prócz tego wszystkiego należy wymienić niegodne traktowanie redaktorów w więzieniu. Często można słyszeć powoływania się na Rosyą. My, znając podobno lepiéj stósunki rosyjskie, możemy zapewnić, iż w Rosyi nie posuniętoby się tak daleko, aby przedstawicieli prasy zniewalać do poniżających robót: do klejenia tytek, robienia cygar, darcia pierza itd.

Mości Panowie, domyślam się, co mi odpowie minister sprawiedliwości. Oświadczy on, że sędzia sądzi wedle swego przekonania i sumienia. Ale, moi Panowie, wyobraźcie sobie sędziego, ustanowionego przez państwo i zależnego od tego systemu. Cóżby się stało z jego karyerą, gdyby życzeniom i dążnościom rządu wobec tego rodzaju prądów nie uległ? Człowiek jest człowiekiem, a każdy system ma swe narzędzia. Mości Panowie w czasie obrad nad procesem Twestena, wyrzekł pewien znany i czcigodny członek téj Izby, pan Unruh:

Mości Panowie, nie mniemam, aby minister sprawiedliwości mógł być zdania, jakoby deputowany Twesten przez to zasądzenie mógł być w jakikolwiek sposób poniżony w oczach ludu i zagranicy. Zasądzenie, sprzeciwiające się publicznemu sumieniu, publicznemu poczuciu prawa, nie wzmocniło jeszcze żadnego rządu, lecz przeciwnie odnosiło zawsze wprost odwrotny skutek dla tego téż ubolewam nad tém.

Mości Panowie, mutatis mutandis ze względu na to, co się u nas dzieje, mogę te słowa powtórzyć, i na tém kończę.

(Brawo! na ławach polskich.)

Na wywody posła Wierzbińskiego odpowiedział minister ***Friedberg*** w następujące słowa:

Ponieważ poseł, który właśnie trybunę opuścił, mowę swą wygłosił przy obradach nad etatem sprawiedliwości, przeto sądzę, że zarzuty jego dotyczyły wymierzania sprawiedliwości w W. Ks. Poznańskiém. Odpowiadam tylko dla tego, że zarzuty te chcę odeprzeć jako nieuzasadnione. Nie mogę się wdawać z panem posłem w rozprawy o literacko-historycznem powstaniu t. zw. pieśni narodowéj, nie mogę się także wdawać w rozprawy, czy haftowany obrus zdolen jest naruszyć spokój, lub nie jest zdolen tego uczynić, ponieważ umieszczono go w kościele. Ograniczam się tylko na odparciu fałszywego twierdzenia, jakoby prokuratorzy i sądy otrzymały z góry osobny nakaz, iżby w obec prasy polskiéj surowo występowali. Takiego rozporządzenia ministerstwo nigdy nie wydało, a jeżeli prokuratorzy i sądy w W. Ks. Poznańskiém wytaczają proces, to czynią to — jak to szanowny poseł słusznie powiedział — na podstawie prawa i na podstawie swego „przekonania“. — Czegóż więc zamyślał szanowny poseł tu dokonać swemi skargami? Czyż chce mnie skłonić, abym wkroczył w ferowanie wyroków? Czyż mam prokuratorom nakazać, aby zasłaniali oczy tam, gdzie znajdują karygodne przekroczenie prawa? — i czy mam insynuować sądom, — tego bym nie mógł uczynić, chociażbym chciał — iżby w takich wypadkach jak najłagodniéj sądziły? Nie, prokuratorzy i sądy muszą się trzymać prawa, a ktoby ustaw nie wykonywał, tenby działał wbrew swym obowiązkom, najbardziéj zaś sprzeciwiłby się tym obowiązkom minister, któryby chciał na sędziów wpływać! Bądź więc Pan przekonany, że mowy Pańskie nie zbiją mnie z toru i że nie sprowadzą innego ferowania wyroków we W. Ks. Poznańskiém.

Powiadasz Pan, że niezwykła liczba redaktorów pism Waszych siedzi w więzieniu. Na to odpowiadam, że to jest prawdą, bo niezwykła liczba redaktorów w W. Ks. Poznańskiém przekroczyła prawo,

(Wielka prawda! z prawicy.)

gdyż w przeciwnym razie nie siedzieliby właśnie w więzieniu.

Sądzę, że po tych wywodach, rzecz jest zakończoną i że panu posłowi dostatecznie odpowiedziałem.

(Brawo! po prawicy.)

*Marszałek.* Poseł ks. dr. Jażdzewski ma głos:

*Ks. dr. Jażdzewski.* Zrzekam się tymczasowo głosu na rzecz posła Wierzbińskiego; zastrzegam sobie atoli głos na późniéj.

*Marszałek.* Poseł Wierzbiński ma głoś:

***Poseł Wierzbiński.***

Mam tylko kilka słów do powiedzenia. Wiedziałem bardzo dobrze, iż dotknąłem wielce bolesnéj rany a pomimo tego uczyniłem to, wcale nie w tym celu, iżbym Was drażnił, lecz dla tego, że przedstawienie téj sprawy uważałem za obowiązek.

W tém téż, co powiedziałem, leży wyraz publicznéj opinii u nas, oburzonéj na t e w y r o k i, ale leży niezawodnie i wyraz wielu gazet niemieckich. Mości Panowie, „Berliner Tageblatt“ zapewne nie należy do szeregu tych gazet, któreby nam sprzyjały, a dziennik ten wydrukował w swych łamach zestawienie kar u nas wymierzonych i dołączył do niego długi artykuł. Czytamy w tém piśmie:

> Prasa niemiecka powinna takie zestawienia regularnie w całych Niemczech ogłaszać, bo wtenczas poznałby naród ucisk, z jakim mają do walczenia mężowie, którzy sobie wzięli za zadanie, odważnie itd. pracować i walczyć.

Pan minister obwiniał naszę prasę polską o opozycyą, dla któréj powinno się ją karać.....

(Zaprzeczenia.)

Tak mi się zdawało.

(Brawo! na ławach polskich.)

Na temże posiedzeniu odezwał się w następujące słowa

***ks. dr. Jażdzewski.***

Mości Panowie!

Mógłbym właściwie być zadowolony z dokładnego i ścisłego wyrażenia się pana ministra sprawiedliwości, jakie tu dał na zarzut, gdy mu imputowano, że w ojczystéj mojéj dzielnicy wywierano lub usiłowano wywrzeć z góry nacisk na sądy i wymierzanie sprawiedliwości. Muszę atoli posła W i e r z b i ń s k i e g o wziąć w obronę z powodu zażalenia, jakie tu wygłosił, mianowicie co do wypowiedzianego przez niego domysłu. Podał on zresztą przez to panu ministrowi sprawiedliwości bardzo dogodną sposobność do wygłoszenia uspokajającego oświadczenia.

M. P. Gdy swego czasu u nas Poznańskiem skazywano za obrazę ks. Bismarcka, które to wyroki wrażenie zrobić miały na kanclerzu z powodu zbyt łagodnego wymiaru kary, wtenczas mówiono — wypowiem tu głośno ten powszechnie wyrażany domysł, aby panu ministrowi sprawiedliwości dać sposobność do zaprzeczenia, jeżeli jest bezpodstawnym — mówiono więc wtenczas, że pan minister zażądał od szefa sądu nadziemiańskiego w Poznaniu sprawozdań, spraw tych bezpośrednio dotyczących, a daléj mówiono, że szef poznańskiego sądu nadziemiańskiego, p. Kunowski, zrozumiał rzekome wezwanie pana ministra tak, iż zniewalał prezydentów resp. dyrygentów wydziałów odnośnych sądów, w których te ł a g o d n e wyroki ferowano, iżby nietylko zdali sprawę o rzeczy saméj i bliższych okolicznościach, ale nawet podawali nazwiska sędziów, którzy w ferowaniu wyroków uczestniczyli i aby nadto podali, jak wotum każdego z nich brzmiało.

M. P., takie twierdzenie wypowiadają u nas powszechnie i głośno. Nie mogę za nie brać odpowiedzialności, atoli pozostawiam panu ministrowi do woli, czy zechce na to osobno odpowiedzieć, ażali to jest prawdą, jakoby, a ewentualnie dla czego podobnych sprawozdań w téj sprawie zażądano, i czy czasem panu ministrowi nie jest wiadomém, że prezydent Kunowski nakazał odnośnemu sądowi, iżby podał mu nazwiska tych sędziów, którzy przy ferowaniu w mowie będących wyroków fungowali, wraz z podaniem ich wotów.

Jeżeli podobne pogłoski obiegają i jeżeli przy nadarzającéj się sposobności nie wyjaśni się ich prawda lub bezpodstawność, i to z miejsca kompetentnego, to niechaj pan minister się nie dziwi, że u naszéj tak już niedowierzającéj ludności zakorzenia się zdanie, że nawet na wymiar sprawiedliwości u nas z góry wpływ bywa wywierany i że zaufanie do sądów pomimowoli słabnie. Nie twierdzę tego stanowczo, osobiście nie chcę nawet wcale sądownictwu ubliżyć, chcę tylko w dobrze zrozumianym interesie samych sędziów dać panu ministrowi sposobność do oświadczenia, czy wydano z łona ministerstwa wskazówki co do sprawozdań, o jakich wspomniałem i w jakiéj rozciągłości je wydano, ażeby w ogóle odium to usunąć, albo zwrócić je tam — dokąd należy.

Przy téj sposobności odpowiem i kilka słów posłowi Richterowi z powodu zarzutów jego tu nie należących, jakie zrobił Polakom w parlamencie. M. Panowie, jeżeli Polacy w parlamencie poszli za większością, albo raczéj większość tę swemi głosami spowodowali, w sprawie ograniczenia tylokrotnie nadużywanego handlu wędrownego a specyalnie kolportaży książek, to niechaj p. Richter wie, że od wielu lat nawiedzają nas natrętni kolporterzy, rozszerzający niemoralną i niebezpieczną literaturę, obrażającą uczucia nasze i psującą dobre obyczaje, kolporterzy, którzy nadto mieli na celu wyrugowanie dobrych naszych płodów polskich z rąk mianowicie młodzieży, a rozszerzanie złych niemieckich fabrykatów, jakie władza bez wszelkiego ograniczenia cierpiała. Przeciwko téj kolportaży, przeciwko złéj i gorszącéj literaturze chcieli Polacy przez swe wotum przy noweli procederowéj obronić lud polski, gdyż inaczéj nie możemy go przeciwko niéj bronić. Tylko z ciężkiém sercem zgodzili się Polacy, kiedy szło o jakiekolwiekbądź ograniczenie wolności; wyżéj atoli cenimy przykazania moralności i dobrych obyczajów, aniżeli sprawę bezgranicznéj i częstokroć nadużywanéj wolności — i w tym duchu wypadło nasze wotum.

Panu posłowi Szymonowi Zastrowowi odpowiem kilku słowy. Mówił on o „wzburzeniu“ wśród naszéj ludności. MP., my, co tu reprezentujemy naszę ludność, nie wiemy nic o wzburzeniu. Stósunki u nas są spokojne i tak pokojowe, że lepszych wśród takich okoliczności, w jakich żyjemy, życzyć sobie nie można. Odwołuję się tu na świadectwo w s z y s t k i c h posłów z W i e l k. K s. P o z n a ń s k i e g o, niechaj pouczą p. Szymona Zastrowa, czy twierdzenie jego jest prawdziwe, jakoby u nas wśród ludności istniało wzburzenie umysłów. Jeżeli atoli jest jakie wzburzenie, to wywołują je podobne nakazy do sądów, o jakich poseł Wierzbiński mówił. Jest to atoli wzburzenie sztuczne, wśród ludu nie zrodzone, lecz doń w nierozsądny sposób wniesione przez tych, co się z obowiązku starać powinni za pośrednictwem rozporządzeń rządowych i szanując uczucia ludności, iżby z pośród niéj znikło niedowierzanie i niezaufanie.

Na wywody te odpowiedział minister sprawiedliwości ***dr. Friedberg:***

M. Panowie, wątpię, czy urzędnicy, siedzący tu za stołem rządowym, mają obowiązek zaprzeczania każdemu nieprawdziwemu faktowi, jaki tu bywa podnoszony. Tym sposobem można wprawdzie każdą razą w kłopot wprowadzić rząd, który nie może w każdéj chwili być gotów do zbicia twierdzeń, podawanych tu jako fakta. Atoli, M. P., jeżeli się tu tak dalece ktoś posunie, że powiada: w naszéj dzielnicy istnieje jakieś „on dit,“ nie wiem wcale, czy tak się sprawy mają, ale „tak powszechnie mówią,“ i dla tego życzyćby należało, aby p. minister na to odpowiedział — to oświadczam panom, że takiego zaprzeczenia w obec owego „on dit“ nie uznaję godném ministra. — Podajcie panowie fakta, a natenczas będę się starał faktom tym zaprzeczyć; ale na wasze gołosłowne „tak mówią,“ „takie zdanie obiega po prowincyi,“ „słyszeliśmy“ — na to nie daję żadnéj odpowiedzi.

## 58 posiedzenie sejmu pruskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiéj przemówił przy obradach nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych

***poseł W. Wierzbiński***

i powiedział co następuje:

Mości Panowie!

Udaję się z zapytaniem do p. ministra w sprawie na pozór mało ważnéj, charakteryzującéj atoli nader drastycznie nasze położenie:

Właściciel dóbr rycerskich w Wielkiem Ksiestwie Poznańskiem, pan Zakrzewski, wybudowawszy w majątku swoim Osieku, w powiecie kościańskim, folwark, udał się do landrata powiatu kościańskiego a potem do królewskiéj rejencyi w Poznaniu z wnioskiem, iżby mu pozwolono nadać folwarkowi temu miano pochodzące z jego nazwiska, a więc „Zakrzewko.“ Po niejakim czasie otrzymał pan Zakrzewski odpowiedź. Żałuję, że nie mam tu odpowiedzi p. landrata w oryginale, lecz zapewniam Panów, iż podam tu treść ściśle podług oryginału polskiego, kontrola zresztą bardzo łatwa, gdyż oryginał odpowiedzi jest w rękach p. ministra. Odpowiedź brzmi jak następuje, — tłomaczę ją z polskiego:

„Stósownie do rozporządzenia król. rejencyi z dnia 27 listopada 1883 donoszę Wielmożnemu Panu na wniosek Pański dotyczący miana nowo wybudowanego folwarku „Zakrzewka“ uniżenie, iż wniosek Pański nie może być przyjęty, ponieważ podług istniejących przepisów dla nowo powstających miejscowości tylko miana niemieckie mogą być użyte, a w ogóle tylko te, które nie opierają się na nazwiskach familijnych, Miana te mają się łączyć ze stósunkami miejscowemi. Upraszam zatem Wielmożnego Pana uniżenie o podanie innego wniosku w przeciągu 6 tygodni, w przeciwnym razie zostanie temu folwarkowi ewentualnie od władzy nadane miano.“

M. P. przepis ten nie interesuje nas wcale. Sprawa dotycząca mianowania nowo powstających miejscowości nie została, o ile wiem, w drodze ustawodawczéj uregulowana, stała się kwestyą procedury administracyjnéj, która dla siebie wytworzyła w tym względzie pewną praktykę. Czy to jest rzecz dobra, czy tak ma być, nie będę tu wyjaśniał, jakkolwiek, zdaniem mojem, kwestya ta wypływająca już to z prawa własności, już też jako ogół cały interesująca, powinnaby być uregulowana w drodze ustaw. Dopóki się to nie stanie, nie wolno, mojem zdaniem, ograniczać prawa dyspozycyjnego właściciela, jeżeli to, jak się samo przez się rozumie, nie kazi przyzwoitości, ani dobrych obyczajów. Nie istnieje tu żadna racyonalna podstawa do ograniczenia dyspozycyjnego prawa właściciela, a jeżeli mi wolno nazwać psa, jak mnie się podoba, to i folwark tak samo nazwać mi wolno, jeżeli to miano nie razi w niczem przyzwoitości, ani dobrych obyczajów.

M. P. Sprawa ta nabiera jednakowoż innego znaczenia przez dodatek, ż e t y l k o n i e m i e c k i e m i a n a m a j ą b y ć d o z w o l o n e n a n a z w y d l a n o w o p o w s t a j ą c y c h m i e j s c o w o ś c i. Jak już mówiłem, prawne postanowienia w tym względzie nie istnieją, powinnyby być ogłoszone, a nie są ogłoszone, a więc na cóż zda się, panowie, taki przepis? Niemcom wolno nazwiska pisać taką pisownią, jaka im samym się podoba, a nasze dzieci, noszące nazwiska, brzmiące po niemiecku, mają być uważane za Niemców. Niemcowi dozwolona jest dowolna zamiana nawet nazwy dotychczasowéj miejscowości, a nam to jest zakazane! A z a t é m w s z ę d z i e w y j ą t k o w e u s t a w y, w s z ę d z i e w y j ą t k o w e r e s k r y p t y, o r a z w s z ę d z i e d l a n a s w y j ą t k o w e p o s t a n o w i e n i a!

A jakaż to tam ilość wyjątkowych reskryptów istnieje w dziedzinie szkólnictwa, które wtedy dopiero ujrzą światło dzienne, gdy do tego zdarzy się sposobność.

M. P. Pan Zakrzewski udał się z zażaleniem do pana ministra, lecz dotychczas, o ile wiem, nie ma odpowiedzi.

Zapytuję zatém pana ministra, z jakiego punktu widzenia na sprawę tę się zapatruje, przecież to widzieć powinien, że przepis, o którego istnieniu wcale nie wątpię, najdotykalniejszym jest dowodem, że my jesteśmy w obec Niemców upośledzeni, a przecież podług konstytucyi w obec ustaw mamy mieć równe prawa.

(Brawo!)

Na odpowiedź ministra Puttkamera, którą podajemy pod rubryką Spraw sejmowych, gdzie też czytelnik znajdzie dalszy przebieg rozpraw, opowiada

***poseł Wierzbiński***

jak następuje:

M. P. Może nie jasno się wyraziłem, lecz powiedziałem, czyli raczéj chciałem powiedzieć, że dyspozycyjne prawo właściciela nie powinno być ograniczone względem na nazwisko, jeżeli nie kazi przyzwoitości, ani dobrych obyczajów.

Jest to, myślę, jasno i logicznie i nic nie da się przeciwko temu powiedzieć.

Co do ostatniego zdania pana ministra, ż e n i e j e s t m u m i ł é m, j e ś l i p o l s k i e m i a n a z a c h o d z ą, to Izbie pozostawiam sąd dowolny, czy słowa te nie mają znaczenia, iż taki jest zamiar obchodzenia się z nami, jak na to zasługujemy, i że w obec Niemców jesteśmy upośledzeni.

(Brawo ze strony Polaków.)

## Sprawy sejmowe.

### *Z sejmu pruskiego.*

**Berlin**, 4 marca.

Dyskusya nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych nastręczyła posłowi W i e r z b i ń s k i e m u sposobność do wytoczenia przed forum Izby aż nadto słusznych skarg na przykrości, na jakie ludność polska w Poznańskiém jest wystawiona. Przemówienie szanownego posła na inném podajemy miejscu w całéj osnowie. Tu zaznaczamy tylko, że p. P u t t k a m e r nie chciał żadną miarą uznać słuszności wywodów p. Wierzbińskiego, i usiłował udowodnić, że właścicielom dóbr nie jest i nie może być dozwoloném nadawać samowolnie i wedle swego widzimisię folwarkom nowo założonym nazwiska; nadawanie a co najmniéj zatwierdzenie podobnych nazwisk należy do władz królewskich. W końcu oświadcza p. minister, że władze powinny czuwać nad tém, żeby nazwiska polskich miejscowości w Poznańskiém zwolna zamieniano na niemieckie i to dla wygody w s z y s t k i c h mieszkańców.

Poseł W i e r z b i ń s k i słusznie tu zauważył, że mowa p. ministra posłużyć może za dowód niezbity na to, że rząd pruski dla Księstwa Poznańskiego zawsze ma wyjątkowe ustawy i przepisy na pogotowiu.

Poseł S c h o r l e m e r z Alst gorąco popiera wywody posła Wierzbińskiego i konstatuje, że obowiązkiem każdego człowieka dobréj woli jest czuwać nad tém, żeby wymiar sprawiedliwości w Niemczech wszędzie był równy. Argumentacye p. ministra uważa mówca za zupełnie fałszywe i bezpodstawne.

Poseł H a h n bierze w obronę p. Puttkamera i wyraża zadziwienie, że poseł Niemiec mógł w drażliwéj téj kwestyi stanąć po stronie Polaków przeciw rządowi.

Przemówienie posła K a n t a k a, który tu głos zabrał, podajemy w dosłownem brzmieniu.

***Poseł Kantak.***

Mości Panowie!

Deputowanego Hahna zadowalają słowa p. ministra. Byłoby to zupełnie dobrze, gdyby p. minister był powiedział: „Zapytano mnie w téj sprawie, ale pytania tego dotąd zbadać nie mogłem, lecz roztrząsnę je później.“ Odpowiedź taka byłaby nas tymczasowo zadowoliła. Ale jeżeli p. minister dodaje, że nie jest w ogóle pożądaną rzeczą, ażeby folwarkom nadawano polskie nazwy, to już idzie p. minister wobec nas za daleko, i ja chciałbym chętnie wiedzieć, kogo może on zadowolić — nas z pewnością nie. Czyż nie mamy już żadnych praw, ani nawet prawa nadawania nazwy polskiéj folwarkom, które stawiamy na naszym gruncie? Następnie mówi poseł Hahn: P. minister sądzi, że byłoby to może bardzo trudno w konkretnym przypadku i mogłyby zajść trudności przy przesyłkach pocztowych. Dajmy na to, że właściciel posiadłości nazywa się „Zakrzewski“ i tak też należy do niego adresować; zrozumie to tak samo i poczta, jeżeli folwark jego nazywać się będzie „Zakrzewko.“ Gdzież tu, pytam się, granica, i kto ma pod tym względem rozstrzygać, co jest łatwém a co trudném do wymówienia? Jeżeli taką postawi się zasadę, to wtedy wydani zostaniemy na łup samowoli, gdyż skoro tylko wypowie się wobec rządu lokalnego imię polskie, wtedy powiedzą natychmiast ci panowie w naszéj dzielnicy mieszkający: To tak trudném jest do wymówienia dla naszego języka. Ci to panowie właśnie rozstrzygają, a decyzya ich jest miarodawczą dla wyższych władz.

Te są oto powody, dla których odpowiedź ta nie

---

[21]

# Ksiądz Konstanty.

Przez

Ludwika Halévy.

(Przekład T. J.)

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 54.)

### IX.

Nadszedł nareszcie 10 sierpnia, dzień, w którym Jan ma powrócić do Longueval.

Bettina obudziła się bardzo rano, wstała i pobiegła zaraz do okna.

Słońce z wolna rozpraszało mgłę ranną. Wczoraj z wieczora niebo było groźne, powleczone czarnemi chmurami, Bettina mało spała, i całą noc myślała:

— Oby tylko jutro deszcz nie padał!

Zdaje się, że będzie piękna pogoda. Bettina jest trochę zabobonną, i to ją napełnia nadzieją i radością. Dzień się dobrze zaczyna, to i skończy się dobrze.

Pan Scott od kilku dni jest w domu. Zuzia z Bettiną i dziećmi czekały w Hawrze na wylądowanie statku.

Czułe i serdeczne było przywitanie.

Poczém pan Scott śmiejąc się, zapytał Bettinę:

— No i kiedyż wesele?

— Czyje wesele?

— Twoje, z panem Janem Reynaud.

— Więc ci Zuzia pisała?

— Zuzia? Nie... Zuzia słowa mi o tém nie pisała, lecz ty Bettino. We wszystkich twoich litach, od dwóch miesięcy, jest tylko mowa o tym młodym oficerze.

— We wszystkich moich listach?

— Tak, tak jest, listy twoje były dłuższe i częstsze, niż zwykle.

Nie skarżę się na to; ale zapytuję, kiedy mi przedstawisz szwagra.

Pan Scott żartował z Bettiny, lecz Bettina poważnie odpowiedziała:

— Mam nadzieję, że wkrótce.

I tak to pan Scott dowiedział się, że sprawa ta jest daléj posuniętą, niż się spodziewał, Będąc jeszcze w wagonie, zażądała Bettina od Ryszarda swych listów. Zaczęła je z ciekawością odczytywać. I rzeczywiście na każdéj stronie jest mowa o nim! Był tam opis z najmniejszemi szczegółami pierwszego spotkania. Potém portret Jana, jak stał w ogrodzie, na plebanii, z kapeluszem słomianym i fajansową salaterką, i ciągle mowa o panu Janie!

I teraz to przekonała się, że go kocha daleko dawniéj, niż myślała.

Był to więc 10 sierpnia. W zamku już wszyscy byli po śniadaniu. Harry i Bella niecierpliwią się. Albowiem powiedziano im, że pułk ma przyjść między godziną pierwszą a drugą. Obiecano dzieciom, że je zaprowadzą, aby widziały żołnierzy; dla nich tak samo, jak dla Bettiny, powrót 9 pułku artyleryi jest wielkiém zdarzeniem.

— Ciociu Betty, ciociu Betty, chodź z nami wołała Bella.

— O tak chodź z nami! prosił Harry, zobaczymy pana Jana na siwym koniu.

Bettina opiera się i wymawia, a jednakże, jak wielka pokusa!

Lecz nie, ona nie pójdzie, nie ujrzy prędzéj Jana, jak wieczorem, ona musi się sposobić do téj stanowczéj rozmowy, na którą od dwudziestu dni czeka.

Dzieci pobiegły z bonami. Bettina, Zuzia i Ryszard zasiedli w parku blisko zamku; zaledwie zajęli miejsce, Bettina odezwała się:

— Zuziu, muszę ci przypomnieć obietnicę, jaką mi dałaś. Pamiętasz, co ci mówiłam w dniu jego wyjazdu? Postanowiłyśmy, że jeżeli w dniu jego powrotu powiem ci: Zuziu, mam to przekonanie, że go kocham! to mi pozwolisz zapytać go otwarcie, czy mnie chce za żonę.

— Obiecałam ci to. Ale czy jesteś pewną tego uczucia?

— Zupełnie pewną. Wiesz, co chcę zrobić? Oto przyprowadzić go tutaj — dodała, śmiejąc się i wskazując na ławkę i przemówić do niego mniéj więcéj w te słowa, co ty kiedyś do Ryszarda. Powiodło ci się, Zuziu, jesteś bowiem bardzo szczęśliwą. I ja nią chce być! Ryszardzie, czy ci Zuzia mówiła o panu Reynaud?

— Owszem, mówiła mi, że o żadnym młodym mężczyznie nie ma tak wysokiéj opini, jak o nim, — lecz....

— Lecz że to niestósowny związek dla mnie, zbyt skromny, zbyt mieszczański. O! niedobra siostro! Czy uwierzysz temu, Ryszardzie, że ja jéj tego uprzedzenia wybić z głowy nie mogę. Ona tego zrozumieć nie chce, że ja przedewszystkiém chcę kochać i być kochaną. Czy wiesz, co mi w przeszłym tygodniu za straszną zasadzkę zrobiła! Przecież wiesz o tém, że jest na świecie pewien książę, nazwiskiem Romanelli,?

— Tak, i że mogłaś zostać księżną.

— I to bez wielkich trudności. Ale słuchaj, pewnego razu byłam tyle nieroztropną, że powiedziałam Zuzi, iż książę Romanelli byłby jeszcze najznośniejszym na męża z wszystkich moich konkurentów. Wystaw sobie, co zrobiła. Tornerowie byli w Trouville. Zuzia ułożyła mały spisek. Zostawiono mnie z księciem sam na sam, ale rezultat był okropny! Przez cały czas z nim spędzony zapytywałam siebie, jak mogłam nawet wymówić takie słowo. O, nie, Ryszardzie, nie chcę być ani księżną, ani hrabiną, ani margrabiną. Chcę być panią Janową Reynaud, jeżeli pan Jan Reynaud zgodzi się na to, a to jeszcze nie pewne.

Wojsko wchodziło do wsi i nagle muzyka zagrała piękny marsz bojowy, który się rozlegał w powietrzu. Wszyscy troje zamilkli. To pułk, to Jan przechodził. Tony ustawały, nikły w oddali, a Bettina zaczęła:

— Tak jest, to nie pewne. A jednakże on mnie kocha, i bardzo, chociaż nie zna mojego usposobienia. Mnie się zdaje, że godną jestem, aby być inaczéj kochaną, i zdaje mi się, że gdyby mnie lepiéj poznał, nie wzbudzałabym w nim takiéj obawy, dla tego proszę was, pozwólcie mi dziś wieczorem mówić z nim otwarcie.

— Pozwalamy ci, droga Bettino — odpowiedział Ryszard — pozwalamy oboje. Wiemy, że nie zrobisz nigdy nic takiego, coby nie było szlachetne i godne ciebie.

— Przynajmniéj takbym chciała.

Dzieci powróciły. Widziały Jana; cały był biały od kurzawy; powiedział im dzień dobry.

— Ale nie był grzeczny — dodała Bella — bo się nie zatrzymał, aby z nami pomówić; zwykle zatrzymuje się, a dziś nie chciał.

— Owszem, on chciał się zatrzymać — odparł Harry — bo zrobił taki ruch, a potém odwrócił się i odjechał.

— Ale się nie zatrzymał, a to tak zabawnie rozmawiać z żołnierzem — a szczególniéj, jak siedzi na koniu!

— My bardzo kochamy pana Jana. Gdybyś ty wiedział tatko, jaki on dobry, jak on się z nami bawi!

— A jak ładnie rysuje! Pamiętasz Harry tego papajaca z kijem w ręku?

— On też kota wyrysował.

Dzieci, rozmawiając ciągle o swoim przyjacielu Janie, pobiegły do ogrodu.

— Jak widzę — rzekł pan Scott — wszyscy go tu lubią.

— I ty go polubisz, gdy go poznasz — odpowiedziała Bettina.

Pułk jechał zwolna szeroką drogą, wychodzącą ze wsi.

Otóż i taras, gdzie Bettina stała owego poranku. Jan sobie myślał: „O! gdyby tam była!“ Wątpi, ale zarazem łudzi się lubą nadzieją. Podniósł głowę, patrzy. Nie masz jéj!

A zatém nie widział jéj! I widzieć nie będzie przynajmniéj na długo. Dziś odjedzie do Paryża. Jeden z dyrektorów ministerstwa wojny interesuje się nim. Będzie się starał o przeniesienie do innego pułku.

Jan długo nad tém rozmyślał w Cercottes, i otóż jaki wynik tych rozmyślań: nie może i nie powinien być mężem Bettiny!

W dziedzińcu koszar ruch, zgiełk, żołnierze zsiadają z koni, odprowadzają do stajen i wszystko wchodzi w ład i porządek. Jan wziął urlop od pułkownika, pożegnał się z kolegami. Jest wolny, może odjechać. A jednakże nie odjeżdża. Rozgląda się na wszystkie strony. O! jak bardzo był szczęśliwym, trzy miesiące temu, gdy z tego wielkiego dziedzińca wyjeżdżał na koniu wśród odgłosu i hałasu toczących się ciężko armat po bruku w Souvigny. A jak smutny będzie dziś jego wyjazd! Zycie jego płynęło było tutaj, a gdzie będzie teraz?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

może nas zadowolić. A teraz rozważcie, Mości Panowie, jéj doniosłość. Jeżeli p. minister występuje tu w téj Izbie w ten sposób i mowi, że nie jest to rzeczą pożądaną — to jest to to samo, jakby dawał naganę król jenerałowi, jenerał pułkownikowi, pułkownik kapitanowi, kapitan feldfeblowi, a feldfebel prostym żołnierzom. Wtedy téż przybiera taka nagana nieskończone rozmiary. Jeżeli od stołu ministeryalnego takie pada oświadczenie, nie powiem w złéj wypowiedziane myśli — przypuszczam to bowiem — to rozumieć je będą władze u nas całkiém inaczéj i będą je uważały nietylko za pochwalenie swego dotychczasowego postępowania, ale nadto za zachętę do dalszych w tym kierunku kroków.

(Brawo! na ławach polskich.)

Przy rozdziale 87 (urzędy stanu cywilnego) żali się poseł Meyer z Wrocławia, że pewnemu dziennikowi odmówiono ogłoszeń urzędowych z urzędu stanu cywilnego dla tego tyiko, że kierunek jego polityczny nie zgadzał się z pojęciami i obecnym prądem rządowym.

Następnie wywięzuje się gorąca szermierka pomiędzy posłem Kantakiem a Tiedemannem o brzmienie i pisownią nazwiska „Kantak.“

### *Poseł Kantak.*

Mości Panowie!

Na posiedzeniu z dnia 17 grudnia r. z. powiedział był poseł Tiedemann podczas dyskusyi nad urzędami stanu cywilnego pomiędzy innemi, co następuje:

„Wskazuję na nazwisko posła Kantaka, który w téj chwili siada przedemną i chciałbym przy końcu wyrazić ubolewanie, iż opuścił to poczciwe „h“ po głosce „t.“ Uznałbym to za całkiém usprawiedliwione, gdyby owa litera stała na swém miejscu.“

Nie wiem doprawdy, czy to jest słusznie i świadczy o takcie, jeżeli przy ogólnéj kwestyi egzemplifikuje się na kolegach.

(Bardzo słusznie! na ławach polskich.)

Odpowiedziałem wówczas: Pytam p. Tiedemanna, czy słyszał kiedykolwiek lub czy może przytoczyć dowód, że przodkowie moi pisali się „Kanthak?“ Pan Tiedemann (p. Tiedemann z Babimostu), nie chcę, broń mnie Boże, zwalać winy na prezydenta p. Tiedemanna — ten p. Tiedemann wyrzekł następnie:

„P. posłowi Kantakowi chcę odpowiedzieć, że przytoczony fakt gotów jestem stwierdzić dowodami i środki te dowodowe stawię mu do dyspozycyi.“

Poseł Kantak oświadczył na to:

„Niechaj p. Tiedemann publicznie dowiedzie swego twierdzenia, które tu publicznie postawił; wzywam go do tego raz jeszcze, a jeżeli tego nie uczyni, to zakonstatuję, że uczynić tego nie może.“

P. Tiedemann odrzekł na to:

„Mogę mu (posłowi Kantakowi) na to jedynie odpowiedzieć, że nie mogę przy sobie nosić w kieszeni dokumentów, lecz skoro się o nie postaram, to chętnie mu je przedłożę.“

Zamknąłem dyskusyą tém, iż wyrzekłem, że kiedy p. Tiedemann nie ma pod ręką dowodów i nie nosi ich w kieszeni, to powinien je przynajmniéj mieć w pamięci i zawezwałem go, ażeby dowiódł tu w Izbie podczas trzeciego czytania tego twierdzenia, które był publicznie wygłosił. Trzecie to czytanie ma teraz miejsce, żądam więc dowodu i czekam, co mi powie pan Tiedemann.

---

Pan Tiedemann dowodzi in longum et latum, że ogółowi znał „Kanthaków.“ którzy do pokrewieństwa z posłem Kaźmirzem Kantakiem się przyznawali i z tego wyciąga mówca ostateczny wniosek, że poseł Kantak pochodzi z rodziny niemieckiéj.

W odpowiedzi na dziwaczną argumentacyą p. Tiedemanna przedkłada szanowny poseł Kantak całą plikę dokumentów kościelnych i urzędowych, z których jasno wynika, że rodzina Kantaków zawsze była czysto polska.

Etat ministerstwa spraw wewnętrznych w końcu przyjęto niezmieniony.

Wśród rozpraw nad etatem ministerstwa rólnictwa porusza poseł Dirichlet znane zajście w centralném stowarzyszeniu rólniczém Prus Wschodnich, gdzie, jak mówca dowodzi, podstępem usiłowano wpływy liberalne osłabić.

Minister Lucius przyznaje, że wybór członków do wspomnianego stowarzyszenia wyglądał mocno na polityczną demonstracyą i niekoniecznie się zgadzał z przepisanym w statucie porządkiem.

Posłowie Minnigerode i Fölkersamp stanęli w obronie zaczepionego przez Dirichleta stowarzyszenia i usiłowali wykazać, że akt wyborczy odbył się zupełnie legalnie.

Posłowie Quandt i dr. Haenel piętnują zachowanie się konserwatystów w onéj sprawie jako niezgodne z zasadami przyzwoitości.

Poseł Minnigerode raz jeszcze odpiera zarzuty liberalnych mówców.

Posłowie dr. Lieber i Letocha wnoszą, żeby zatrudnionym w jeneralnych komisyach miernikom rządowym regularniéj i spieszniéj wypłacano ich kompetencye w ratach miesięcznych 500 marek.

Tajny radzca Sternberg prosi, żeby wniosek odrzucono, jako niepraktyczny, a w danym razie może wręcz szkodliwy.

Wniosek przekazano komisyi budżetowéj do zbadania. Etat przechodzi zresztą w formie niezmienionéj.

Przy etacie ministerstwa oświaty zwraca poseł Reichensperger z Kolonii uwagę Izby na wyjątkowe stósunki muzeum przemysłowego, które z prywatnych funduszów założone odbiera teraz od rządu subwencyą. Mówca sądzi, że rząd powinien rzeczone muzeum na własność swoję zakupić.

Dyrektor ministeryalny Greiff oświadcza, że rząd już także o tém pomyślał i życzenie preopinanta urzeczywistni się, skoro fundusze na to pozwolą.

Poseł Hitze wykazał w gorącem przemówieniu zgubne pod każdym względem skutki ustawy, ścieśniającéj swobodny rozwój klasztorów. Rząd powinien nareszcie teraz, kiedy kulturkampf już jest na schyłku, ustawę ową usunąć. Katolicy mają prawo żądać tych samych swobód, co ewangielicy. W dalszym toku wyljczu mówca błogie owoce działania stowarzyszeń religijnych na polu miłosierdzia chrześciańskiego.

Pod koniec posiedzenia zabrał głos pastor nadw. Stoecker i stanął w obronie berlińskiego konsystorza przeciw zaczepkom postępowych posłów Hermesa i Zellego.

Poseł Kantak zabrał przy rozdziale „wyższe zakłady naukowe“ głos i wytoczył często już powtarzane z ław polskich skargi na upośledzenie języka w szkołach i zakładach naukowych w Wielkiem Księstwie Poznańskiem.

Pozycye poszczególne etatu przechodzą niezmienione.

Na jutrzejszym posiedzeniu obradować będzie Izba nad wnioskiem posła Windthorsta o zniesienie ustawy obrocznéj i w dalszym ciągu nad etatem.

---

## KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

**Lwów,** 29 lutego.

(Stuletnia rocznica. — Alumni ruscy. — Składki w Rosyi dla „nieszczęśliwych Rusinów.“ — Tow. oficyalistów prywatnych. — Z teatru.)

(I. G.) Piękną uroczystość święciło wczoraj towarzystwo czynnéj miłości bliźniego, bo stu-letnią rocznicę założenia. P. Zimerman miał wykład o historyi jego, z którego dowiedzieliśmy się, jak nawet w tak niewinném towarzystwo żywioł niemiecki starał się zgnieść swojski, to jest polski, i jak dopiero wówczas rozwinęło się ono należycie, gdy językowi narodowemu przyznano należne mu stanowisko. P. Krystyniacki miał bardzo ciekawy wykład o czci oddawanéj umarłym u pogan i chrześcian. a rzecz ta opracowana tak gruntownie, że warto ją ogłosić drukiem, by się i szersza publiczność mogła z treścią wykładu zapoznać. Część muzykalna wypadła ku zupełnemu zadowoleniu słuchaczy.

Sprawa alumnów ruskich wyjaśniła się bodaj w części, nie zupełnie zaś dla tego, ponieważ dopiero jedna z interesowanych stron odezwała się. Skłonił ją do tego „Dziennik Polski,“ który w obec całego zajścia zajął stanowisko uznania godne, na które każdy rozsądny człowiek pisać się musi. Otóż skarcił, jak należy, samowolną młodzież i wykazał całą niestósowność jéj postępowania, a alumni oburzeni tém skarceniem, umieścili niby sprostowanie doniesienia „Dziennika Polskiego,“ a w rzeczywistości obwinili się sami jeszcze bardziéj.

Dziś jedni u kolegów, drudzy u rodziców, inni w seminaryum czekają rozstrzygnięcia zatargu, my zaś musimy zrobić uwagę, że rygor i powaga zakładu nakazywały księdzu rektorowi w ten sposób postąpić. Toć dziwném jest postępowanie pism moskalofilskich, które nie tylko nie mitygują młodzieży, ale namawiają ją do uporu. Więc nawet własnych przełożonych nie umieją uszanować. Może to i dobrze, bo ci przełożeni przekonają się, z kim mają do czynienia.

Męczennicy schizmy, odsiadujący więzienie za proces Hrabarowéj, nie są bez opieki, bo „Nowy Prołom“ donosi o składkach, które dla nich zbierają niektóre pisma moskiewskie zapewne w tym celu, by ich nakłonić, jak chłopa Załuskiego, do przejścia na prawosławie. Nie zazdrościlibyśmy im tego nabytku, bo ludzie tacy mogliby być bardzo niebezpiecznymi, gdyby się już nie poznano na ich moralnéj wartości. Niech ich więc sobie zabierają témbardziéj, że jeśli kiedy, to w tym wypadku prawdziwém jest przysłowie: wart Pac pałaca, a pałac Paca.

Towarzystwo wzajemnéj pomocy prywatnych oficyalistow odbyło dziś właśnie pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem dra Mikulińskiego, wiceprezesa, prezes bowiem, hr. Zamojski przybędzie dopiero późniéj. Jest to jedno z najpożyteczniejszych i najsilniejszych towarzystw, istnieje bowiem dopiero lat 16, a jak tegoroczny budżet wykazuje, ma przeszło 347,000 złt. majątku. Taka wzorowa gospodarka może tylko zachęcać do wpisywania się w listę członków tegoż towarzystwa.

Po odjeździe panny Hermanówny mamy w teatrze nowych gości, pannę Rossini i pana Broulinka. Mimo olbrzymiéj reklamy ze strony „Gazety Narodowéj“ panna Rossini nie zrobiła wrażenia, jest bowiem niemal drugorzędną śpiewaczką, natomiast p. Broulinek, Czech, jest pierwszorzędną znakomitością. Toć przed teatrem walka o bilety mimo w dwójnasób podwyższonych cen, dyrekcya jednak skarzy się na brak dochodów!

---

**Wiedeń,** 3 marca.

(Anarchiści. — Odpowiedź „Czasu“ „Nordd. Allg. Ztg.“)

(SP) Dopiero w niedzielę publiczność tutejsza dowiedziała się o przytrzymaniu arcyniebezpiecznego emisaryusza obozu anarchistów. Już w zeszłą niedzielę dowiedziała się policya, że przybył tutaj niejaki Antoni Kammerer, fanatyczny stronnik Mosta. Niebawem wyśledzono pomieszkanie jego. Ponieważ jednak dowiedziano się, że ma u siebie spory zasób dynamitu, przeto przy uwięzieniu niebezpiecznego emisaryusza trzeba było być nadzwyczaj ostrożnym. Postanowiono uwięzić go przed kawiarnią, do któréj uczęszczał codziennie po obiedzie. Czterech tajnych policyantów ustawiło się w tym celu przed kawiarnią w Blinde Gasse. Kiedy Kammerer opuścił kawiarnią, z dwóch stron podskoczyli ajenci do niego, chwytając każdy za jedno ramię, aby emisaryusz nie mógł dobyć rewolweru, który, jak wiedziano, nosił w kieszeni. Udało się jednak Kammererowi otrząsnąć się z objęć ajentów, poczém dobył rewolweru i jednego ze swych napastników ciężko zranił. Następnie wywiązała się straszna gonitwa, w któréj tłum ludu brał udział. Ostatecznie przy pomocy kilku żandarmów, z których jeden został ciężko zraniony wystrzałem z rewolweru, udało się w końcu przytrzymać i związać Kammerera. Urodził on się w r. 1862 w Stiebingu na Slązku austryackim, uczył się w Wiedniu introligatorstwa i w ostatnich czasach przebywał w Szwajcaryi. Jest podejrzenie, że Kammerer popełnił owo morderstwo na komisarzu Hlubku w Floridsdorfie. W pomieszkaniu jego znaleziono skrzynię, napełnioną 2 kilo dynamitu. Nie wiadomo naturalnie dotąd, gdzie bomba miała być użyta. Tymczasem Burg cesarski i więzienie, w którém znajdują się anarchiści, są obstawione wojskiem. Równocześnie w Peszcie uwięziono redaktora socyalistycznego czasopisma „Der Radicale,“ Armina Pragera, krawca, podejrzanego o związki z anarchistami, a nawet o wspólnictwo ze zbrodniarzami, którzy zrabowali kantor Eiserta. Dotąd jednak nie odkryto żadnych dowodów, któreby stwierdzały to podejrzenie.

Niezawodnie znajdą się tacy, którzy, sądząc rzeczy powierzchownie, sprawę Kammerera wystawiać zechcą jako fakt, który usprawiedliwia zaprowadzenia stanu wyjątkowego. Wejrzawszy nieco głębiéj w sprawę, dochodzimy do innego wniosku. Albowiem stan wyjątkowy nie przeszkodził przybyć emisaryuszowi z dynamitem w tłomokach; powtóre zaś Kammerer nie był uwięziony na mocy ustaw wyjątkowych, lecz w danych okolicznościach byłby został przytrzymany, choćby tu nie istniał stan wyjątkowy. Zaznaczając to, nie twierdzimy bynajmniéj, aby należało czém prędzéj znieść stan wyjątkowy, chcieliśmy tylko zastrzedz się przeciwko fałszywemu dowodzeniu.

Jak nam donosi depesza z Krakowa, „Czas“ na gburowate wybryki „Nordd. Allg. Ztg.“ odpowiedział z energią należytą. Jednakże zdaje nam się, że „Czas“ właśnie w naszym interesie narodowym, który nigdy nic nie zyska na złudzeniach, powinien teraz wyraźnie uznać, że owa rozmowa z ks. Bismarckiem nigdy nie miała miejsca. Bo to dzisiaj nie ulega najmniejszéj wątpliwości, że brutalny ton dziennika berlińskiego zasługuje na najenergiczniejszą odprawę. Trzeba już raz pojąć, że Rosya i Prusy zawsze się zgodzą na naszę szkodę i że interes Austryi jest równie sprzeczny z interesem Rosyi, jak Prus. Marya Teresa pojmowała to doskonale, a i dziś pewnie są tu jeszcze mężowie stanu, którzy to rozumieją.

---

## NIEMCY.

* Berlin, 4 marca. Kto padnie ofiarą: Gossler czy Puttkamer — oto temat, który zajmuje obecnie prasę berlińską wszystkich odcieni. Wolnokonserwatywna „Post“ konstatuje, że niepokojące wieści o przesileniu w łonie ministerstwa oświaty znów się pojawiają nie tylko w dziennikach, ale w sferach także parlamentarnych i to z większą, niż dawniéj stanowczością. „Jedni — tak pisze organ ministeryalny — sądzą, że wieść ta w ścisłym stoi związku z inną o blizkiém ułaskawieniu Arcybiskupa kolońskiego, inni znów powiadają, że przyczyna nieporozumienia pomiędzy sternikiem politycznéj nawy a p. Gosslerem spoczywa w ustawie o dotacyach szkólnych, któréj forma nie podoba się kanclerzowi. „Nat.-Ztg.“ zaś, przyjmując za przyczynę blizkiéj katastrofy także projekt do ustawy o dotacyi szkólnéj, który kanclerz ostro skrytykował, nie chce jednak w to wierzyć, że ofiarą padnie p. Gossler, który zawsze jeszcze jest persona grata w Friedrichsruhe, i zauważa, że niewątpliwie p. Puttkamer, który już niejednokrotnie zasłużył sobie na naganę kanclerza, pójdzie na odstawkę. Organ secesyonistyczny konstatuje w końcu, że wedle najświeższych a niezawodnych wiadomości ministerstwo pruskie dotychczas nie podpisało wniosku o ułaskawienie ks. Arcybiskupa kolońskiego, którego nazwiska już dawno nie wspomniano nawet w biurach ministeryalnych.

„Berl. Tageblatt“ nie wątpi, że p. Gossler zmuszony będzie złożyć tekę nie z winy liberałów, lecz konserwatystów, którzy nie mogą mu wybaczyć, że nie umiał, czy nie chciał pozyskać sobie centrum. Książę Bismarck niezadowolony też jest z zachowania się pana Gosslera w Izbie poselskiéj, gdzie wbrew woli kanclerza w zbyt jaskrawych słowach określił stanowisko, jakie rząd w obec ks. Kardynała Prymasa i Arcybiskupa kolońskiego zajmuje. „Berl. Tageblatt“ wypowiada przekonanie, że kanclerz nie zgodzi się nigdy na to, żeby ks. Kardynał Prymas wrócił do swéj dyecezyi, — lecz w sprawie ks. Arcybiskupa Melchersa pragnie mieć wolne ręce i do dziś jeszcze stanowczéj decyzyi nie powziął.

— Wniosek rządu pruskiego o przedłużenie ustawy socyalistycznéj na dalsze dwa lata, przedłożony już radzie związkowéj, uzasadniono w krótkich słowach tém, że dotychczas ustawa okazała się bardzo praktyczną i nie mało przyczyniła się do złamania siły socyalizmu i utrzymania go w ścisłych karbach.

— Posiedzenie parlamentu niemieckiego zagai dnia 6 marca p. minister Boetticher. — Książę Bismarck dotychczas nie zjechał do Berlina a „Kreuz-Ztg.“ utrzymuje, że zabawi jeszcze kilka dni, a może dłuższy czas w Friedrichsruhe.

## ROSYA.

* Petersburg. Stronnictwa rosyjskie w obec zagranicznéj polityki Rosyi. Zwrot nagły w zewnętrznéj polityce Rosyi, oraz zbliżenie się Petersburga do Berlina uważane za pierwszy krok do odnowienia związku trójcesarskiego nie wywołały w tutejszych kołach politycznych téj ogólnéj sympatyi, jakiéj się spodziewać należało, a jeżeli objawów nieukontentowania nie widać na zewnątrz, przypisywać to trzeba wpływowi cenzury, która prasę rosyjską w silnych trzyma karbach posłuszeństwa. Nietylko ze względu na wewnętrze kwestye, lecz także i w zapatrywaniu na politykę zewnętrzną potworzyły się stronnictwa polityczne w Rosyi i ścierają się ze sobą, a jedno walczy przeciwko drugiemu bądź to za pomocą prasy, bądź też intrygami dworskiemi, które tak zręcznie po za kulisami zewnętrzego życia dworskiego wpływ swój wywierają, że łatwo nam przenieść się wyobraźnią w ubiegłe czasy panowania carowéj Katarzyny II.

Jeżeli zatem teraz zwrot nastąpił w polityce zewnętrznéj, to ten zwrot łatwo sobie wytłomaczyć możemy w ten sposób, iż jedno z intrygujących a możnych stronnictw dworskich klęskę poniosło. Klęską tą dotknięte jest obecnie stronnictwo dworskie narodowo-reakcyjne, nazwane „białym teroryzmem.“ Przywódzcy stronnictwa tego Tołstoj, Pobiedonoscew i Katkow, pozbawieni zostali w znacznéj części tego ogromnego wpływu na zewnętrzną politykę Rosyi, jaki tryumwirat ten był sobie zjednał, w spółce z ministrem dworu Woroncowem-Daszkowem, oraz Wannowskim po upadku Loris-Melikowa. Zamgliła się nagle ulubiona myśl Słowianofilów, hołdujących w zewnętrznych kwestyach politycznych zapatrywaniom narodowo-reakcyjnego stronnictwa dworskiego pod dewizą: „Rosya jako protektorka wszystkich ludów słowiańskich.“ Przywódzca słowianofilów, „bohater serbski“ z roku 1876, osławiony jenerał Czerniajew, przybywający stronnictwu swemu z Turkestanu na pomoc, zniewolony został schować zwycięzki swój miecz do pochwy i przypatrywać się teraz spokojnie zbliżeniu się do znienawidzonych przez siebie Niemiec.

Drugiem stronnictwem na dworze cara jest stronnictwo szlacheckie, które dzieli się na dwa obozy, to jest na rosyjsko-niemieckie i na rosyjsko-francuzkie. Przewódzcami stronnictwa rosyjsko-niemieckiego są Giers, książę Orłow, hrabia Szuwałow, hrabia Wałujew, a drugiego czyli rosyjsko-francuzkiego hr. Ignatiew, Milutyn, Abaza i Possiet. Wielcy książęta Michał i Włodzimirz sympatyzują ze stronnictwem rosyjsko-niemieckiem, a wielcy książęta Konstanty i Mikołaj stoją po stronie rosyjsko-francuzkiéj.

W kwestyi stronnictw, zapatrywań politycznych, oraz sympatyi okazywanych bądź tym bądź owym wielkim czynnikiem w Rosyi jest armia czyli raczéj korpus oficerski, tym więcéj w czasie obecnym, albowiem od czasu mów obiadowych Skobielewa stało się w Rosyi zwyczajem, iż oficerowie wyżsi wyrażają się teraz otwarcie, bez obawy jakichkolwiek następstw, o kwestyach polityki zewnętrznéj oraz o sympatyach i antypatyach armii rosyjskiéj. Przed ostatnią wojną rosyjsko-turecką, były sympatye armii rosyjskiéj stanowczo zwrócone ku Niemcom, lecz po zawarciu niefortunnego dla Rosyi pokoju w San Stefano, nastąpił nagły zwrot i odtąd oficer rosyjski zapłonął ogniem miłości ku Rzeczypospolitéj francuzkiéj, dawna sympatya przemieniła się w nienawiść, a prasa słowiańsko-rosyjska starała się nienawiść tę podniecać; daléj mowy Skobielewa, antiniemieckie demonstracye jenerała Dragomirowa w obozie francuzkim, groźby jenerała Hurki w Warszawie, a w końcu nienawiścią ku Polakom i Niemcom tchnąca mowa jenerała Kochanowa w Wilnie, która gorączkowością swą przewyższała wszystkie dotychczas w téj myśli wygłoszone, wszystko to są dowody na poparcie twierdzenia naszego, że tak jest istotnie. Jeżeli zatem obecnie na rozkaz cara wysłana została do Berlina deputacya wojskowa w celu złożenia życzeń cesarzowi Wilhelmowi, to uważać należy to za objaw nowo zawięzujących się porozumień w kwestych politycznych, ale z sympatyą korpusu oficerów żadna w tym względzie nie zachodzi styczność.

Rosyjsko-niemieckie stronnictwo polityczne pozbawiło zatem wpływu wszechwładnego ów tryumwirat dotychczasowy, który trząsł nawą państwową od wstąpienia na tron Aleksandra III, lecz, czy stronnictwo to zdoła się utrzymać, oraz o ile wpłynie na politykę Rosyi, czas okaże.

## FRANCYA.

* Paryż, 3 marca. Izba obradowała w sobotę nad wnioskiem do ustawy o nauce elementarnéj; przy artykule 17 projektu, dążącym do zamienienia szkół elementarnych na jednoklasowe, zaproponował rząd powtórną zwłokę, lecz wniosek ten 244 głosami przeciwko 239 odrzucono. Uchwale téj, która nową jest klęską dla gabinetu, nie przypisują wielkiego znaczenia. Na poniedziałek spodziewać się należy ważnych obrad nad finansową częścią wniosku. Jak mówią. porozumiał się rząd z komisyą celem odwłoki wniosku, ale prawica postanowiła głosować przeciwko temu zamiarowi.

— Bezrobocie w kopalniach węgla w Anzinie staje się coraz groźniejszem. Robotnicy zaprzestali roboty, ponieważ Towarzystwo pod pozorem utrzymania konkurencyi z zagranicą, żądało od nich naprawy dróg w kopalniach, prostowania ścian w szachtach i to wszystko bezpłatnie, kiedy dawniéj uskuteczniali to robotnicy osobno płatni za te prace. Prace te około naprawy zabierają górnikom wiele czasu, które tamują ich robotę akordową i dla tego opierają się żądaniom Towarzystwa akcyjnego. Ponieważ pomiędzy członkami Towarzystwa dużo jest Orleanistów, przeto prasa republikańska z politycznych względów bierze stronę robotników. Licząc każdą familią robotniczą po 5 osób, wypada przy 12 tysiącach strejkujących robotników mniéj więcéj 60 tysięcy. Dotychczas robotnicy byli dosyć spokojni, lecz oświadczenie dyrekcyi kopalń, że jest zdecydowana nie ustąpić, wywołało wielkie pomiędzy nimi oburzenie. Więcéj niepokojącym jest jeszcze fakt, iż widoczny jest tam napływ agitatorów anarchistycznych. „Intransigeant“ ogłasza składki na robotników, a umiarkowane organa republikańskie biorą stronę robotników i nakłaniają Towarzystwo kcyjne do uległości.

## WŁOCHY.

* Rzym, 4 marca. Książę Leopold bawarski przybył tu dotąd wczoraj z małżonką swą z Monachium w najściślejszem incognito i stanęli w hotelu kwirynalskim. Dziś byli z wizytą u króla; przyjmowali potém posła bawarskiego u dworu włoskiego wraz z małżonką, tak samo małżonkę posła bawarskiego u Watykanu. Podróż rzymska księcia Leopolda staje się nową klęską dla „italianissimów“.

Jak wiadomo, ofiarował minister Mancini parze książęcéj mieszkanie w Kwirynale, lecz oferta została nieuwzględniona z powodu, że żaden książę katolicki nie może mieszkać w zabranym Papieżowi a obłożonym interdyktem pałacu, nad którego przedsionkiem jeszcze po dziś dzień świeci złotemi głoskami nazwisko Papieża jako fundatora. Pismo ministeryalne „Diritto“ pokrywa to nieprzyjemne wrażenie wzmianką, że księstwo, podróżując pod nazwiskiem hrabstwa Elporn w najściślejszem incognito, nie dozwolili dla tego królowi okazania swéj gościnności. A dla czegoż to incognito? Otóż dla tego, aby mieć podstawę do odmowy. Pobyt księstwa w Rzymie potrwa mniéj więcéj dwa tygodnie.

---

## Ostatnie wiadomości.

Różne głosy prasy niemieckiéj o przyczynach nieporozumienia między kanclerzem a ministrem Gosslerem podajemy pod rubryką „Niemiec.“ — Tutaj stwierdzamy tylko fakt, że pogłoska o ustąpieniu p. Gosslera utrzymuje się uporczywie, i że jako prawdopodobni następcy jego wymieniani są podsekretarz stanu v. Möller i naczelny prezes Westfallii v. Hagemeister.

Nie rozstrzygamy, co jest właściwą przyczyną zapowiadanego ustąpienia p. Gosslera, czy jego znane „nigdy“ z dnia 18 stycznia, czy téż niezgodność zapatrywań jego z poglądami kanclerza w sprawie dotacyjnéj ustawy szkólnéj; nie zaprzeczamy wcale téj możliwości, iż p. Gossler nawet pozostać może na fotelu ministeryalnym; — niewątpliwą wszakże jest rzeczą, iż w grę wchodzi tutaj niespodziana, ale bardzo pożądana wieść o „przywróceniu“ księdza Arcybiskupa Melchersa na stolicę kolońską. Dzienniki rozmaitych odcieni, konserwatywne i liberalne zamieszczają telegramy, że ksiądz Arcybiskup Melchers jest ułaskawiony.

Sprawdzenie się téj pogłoski, powtarzanéj wczoraj, jak nam donoszą z Berlina, bardzo żywo w kołach poselskich, byłoby dla nas bardzo pożądaném, gdyż napełniłoby nas otuchą, że i Jego Eminencya ksiądz Kardynał Prymas nie pozostałby ostatecznie pominiętym przy téj obfitości łaski królewskiéj.

Gdyby wszyscy trzéj „z urzędu złożeni“ Biskupi niemieccy powrócili na stolice swoje, jak to się już z dwoma stało, czyż byłoby podobieństwem, aby Jego Eminencya ksiądz Kardynał Prymas sam jeden paść miał ofiarą walki kulturnéj? Czyż cała ta sprawa nie przybrałaby charakteru narodowego i to pomsty narodowéj na Polakach?

Niektóre organa twierdzą, że Berlin dla tego zgodził się na ułaskawienie księdza Melchersa, ponieważ Ojciec św. oświadczył gotowość przyjęcia w takim razie rezygnacyi księdza Kardynała Ledóchowskiego, którego usunięcia rząd pruski koniecznie się domaga.

Inne znów donoszą, iż tak daleko rząd pruski w żądaniach swych nie idzie. Nawet „Posener Ztg.“,

która tylokrotnie i tak stanowczo twierdziła, iż ksiądz Kardynał Prymas zrezygnował, zamieszcza dziś telegram z Berlina téj osnowy:

Für Ledóchowski wird durch den Papst ein Coadjutor bestellt mit dem Recht der Nachfolge. Melchers wird begnadigt.

(Kardynałowi Ledóchowskiemu naznaczy Papież koadjutora z prawem następstwa. — Ks. Arcybiskup Melchers zostanie ułaskawiony.)

Nam piszą z Berlina, że pewien poseł, dawniejszy minister pruski, oświadczył wczoraj w Izbie w poufnéj rozmowie, iż sprawa odwołania Arcybiskupa kolońskiego jest przedmiotem rozwagi w sferach kompetentnych, — że jednakże nie wiadomo dotąd, jaki będzie rezultat tych rokowań.

Pewną również jest rzeczą, iż w Rzymie w sprawie téj toczą się rokowania; jaki jednakże obrót sprawy te obecnie biorą, niepodobna jest powiedzieć z powodu tajemnicy, jaką tego rodzaju układy są otoczone.

Pogłoska o zamianowaniu ks. Kard. Ledóchowskiego Biskupem Palestryny, już dla tego jest mylną, że ksiądz Kardynał Prymas nie zrezygnowawszy ze stolicy gnieźnieńsko-poznańskiéj, nie może zostać pasterzem innéj dyecezyi, i że obecnie rząd włoski udziela exequatur na biskupstwa suburbikarne tylko rodowitym Włochom.

Nominacya na przełożonego sekretaryatu memoryałów nie byłaby tak samo przeszkodą do powrotu na stolicę gnieźnieńsko-poznańską, jak przeszkodą taką nie było dotąd należenie Jego Eminencyi do kilku kongregacyi watykańskich.

## Towarzystwa i Spółki.

### Sprawozdanie

z czynności Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego przy uniwersytecie wrocławskim w półroczu zimowém 1883/84.

Towarzystwo Literacko-Słowiańskie liczyło w końcu półrocza letniego 1883 członków 21; z tych wystąpiło w półroczu bieżącém 3 członków, nowych zaś przybyło 3 członków, liczy zatém obecnie Towarzystwo 21 członków. Liczba to skromna, członkowie jednak przez gorliwą i sumienną pracę starali się osiągnąć cel, jaki sobie Towarzystwo wytknęło.

Posiedzeń odbyło się ogółem 14, z tych posiedzeń zwyczajnych 10, nadzwyczajnych 3 i 1 walne.

Na posiedzeniach zwyczajnych czytali członkowie Towarzystwa następujące prace i krytyki:

1) Augustyn Jasiński: „Brodzińskiego Wiesław jako początek poezyi romantycznéj". Krytyk Jan Jankowski.

2) Ignacy Klatecki: „Nowe lato, uroczystość staroslowiańska". Krytyk Bronisław Kąsinowski.

3) Bronisław Kąsinowski: „Sprawa oboru następcy w czasie w czasie bezkrólewia po Janie Kaźmirzu" w dwóch częściach.

a) Część I: „Czas od abdykacyi Jana Kaźmirza do zwołania sejmu konwokacyjnego".

4) b) Część II: „Czas do zwołania sejmu elekcyjnego". Krytyk Ignacy Klatecki.

5) Feliks Dobbek: „O dramacie Juliusza Słowackiego: Niepoprawni". Krytyk Hipolit Nowicki.

6) Stanisław Szuman: „Streszczenie i rozbiór krytyczny dramatu Słowackiego Marya Stuart" w dwóch częściach.

a) Część I: „Streszczenie Maryi Stuart".

7) b) Część II: „Rozbiór krytyczny tegoż dramatu". Krytyk Hipolit Nowicki.

8) Kaźmirz Karasiewicz: „Epikureizm, referat z rozprawy Świętochowskiego". Krytyk Mieczysław Dekowski.

9) Ignacy Klatecki: „Towiański a Mickiewicz". Krytyk Leon Kasyna.

10) Maryan Wojtowski: „Kilka chwil z podróży Mickiewicza po Niemczech w roku 1829".

Na posiedzenia uczęszczali członkowie bardzo regularnie, a odczyty nader żywe budziły dyskusye.

Z posiedzeń nadzwyczajnych jedno poświęcone było pamięci nieśmiertelnego wieszcza naszego Adama Mickiewicza; odczytał odpowiednią na niem pracę członek Maryan Wojtowski, jak wyżéj wzmiankowano. Na dwóch drugich posiedzeniach zajmowano się zreformowaniem regulaminu według wniosków obranéj w tym celu komisyi.

Z uchwał towarzystwa w bieżącém półroczu zasługuje na wzmiankę wysłanie adresu z powinszowaniem na jubileusz profesora Miklosicha w Wiedniu, który wręczył jubilatowi w dniu uroczystym pan dr. Leciejewski, daléj umieszczenie dwóch odezw w pismach publicznych, z których jedna zwrócona była do byłych członków Towarzystwa, mających w niém zaległości, aby z tychże uiścić się zechcieli. Niestety krok ten nie odniósł pożądanego skutku, ztąd więc raz jeszcze prosimy o łaskawą odpłatę dawnych zaległości. — Druga odezwa skierowana do autorów dzieł polskich o łaskawe popieranie Towarzystwa przez nadsełanie nam utworów własnych nie była bez skutku. Do biblioteki wpłynęło około 40 dzieł nowych, które nam przesłać raczyli panowie: prof. dr. Nehring, hr. Engeström, prof. Dydyński, dr. Loewenfeld, Połczyński, Rychlewicz, Dziewulski, Rakowski, Błażejewski, Giller, Trelewski, Szafarkiewicz i dr. Dembiński.

Równocześnie wzbogaconą została biblioteka nasza staraniem p. prof. Nehringa pamiętnikami akademii umiejętności w Krakowie, i to wydziału matematyczno-przyrodniczego i historyczno-filozoficznego, które to dzieła są unikatem we Wrocławiu, na co się zwraca uwagę. Szanownym ofiarodawcom najszczerszą składamy podziękę za okazaną nam życzliwość.

Pod opieką Towarzystwa rozpoczęła akcya filologiczno-historyczna na nowo czynność swą z dniem 12 listopada, a jakkolwiek tylko 11 członków liczyła, wytrwałą pracą złożyła świadectwo, iż ma wszelką racyą bytu i widoki dobrego powodzenia. Oprócz przedwstępnego odbyło się 10 posiedzeń zwyczajnych, na których w formie tygodniowych odczytów wykonali interpretacye z księgi XII Długosza członkowie Leon Kasyna, Jan Rowecki, Hipolit Nowicki, Jan Rakowski, Mieczysław Dekowski i Mieczysław Łukowicz.

Oprócz tego odczytał członek Ignacy Klatecki pracę: „Rozbiór listu dedykacyjnego do Zbigniewa Oleśnickiego, który Długosz zamieścił na początku swéj historyi polskiéj;" członek Bronisław Kąsinowski wygłosił odczyt: „Sprowadzenie Jadwigi do Polski i sprawa jéj zamęścia z Władysławem Jagiełłą według podań Długosza" i tenże referat z rozprawy Hoszowskiego: „Wiadomości historyczno-prawnicze w przedmiocie rzeczy menniczéj w dawnéj Polsce."

W skład zarządu sekcyi filologiczno-historycznéj wchodzili w ubiegłém półroczu następujący członkowie: Julian Janicki, jako prezes, Bronisław Kąsinowski, jako sekretarz, i Jan Rowecki, jako kasyer. — Na semestr przyszły obrani zostali członkowie: Bronisław Kąsinowski, jako prezes, Mieczysław Dekowski, jako sekretarz i skarbnik.

Zarząd Towarzystwa lit.-słow. tworzyli w ubiegłém półroczu członkowie: Mieczysław Łukowicz, jako prezes, Jan Rakowski, jako sekretarz, Hipolit Nowicki, jako kasyer, Feliks Fryza, jako bibliotekarz i Jan Cichocki, Maryan Wojtowski i Kaźmierz Karasiewicz jako komisarze. — Na semestr przyszły zostali obrani: Mieczysław Łukowicz, jako prezes, Hipolit Nowicki, jako sekretarz, Stanisław Szuman, jako kasyer, Bronisław Kąsinowski, jako bibliotekarz, a na członków komisyi Jan Cichocki, Mieczysław Dekowski i Jan Rakowski.

Stały adres: Towarzystwo Literacko-Słowiańskie. Breslau, Kohlenstrassse nr. 14.

Wrocław, 1 marca 1884.

Mieczysław Łukowicz. prezes. — Jan Rakowski. sekretarz.

---

Bilans Banku ludowego w Raszkowie Sp. zap. z dnia 29 lutego 1884.

| Aktywa. | | Pasywa. |
|---|---|---|
| | Udziały | 29783.70 |
| | Dywidenda | 80,75 |
| 37,20 | Koszta administr. czł. | |
| 137925,00 | Weksle | |
| | Depozyta | 86113,95 |
| | Fundusz żelazny | 6930,00 |
| | Procenta | 1443,80 |
| 197.40 | Administracya | |
| 1192.60 | Gotówka | |
| 139352,20 | | 139352,20 |

---

**Z Paryża** otrzymaliśmy sprawozdanie z czynności zarządu instytucyi „Czci i Chleba" i z obrotu funduszów w roku 1883, z którego wyjmujemy kilka dat:

Skład Rady jest następujący:

Zaleski Bohdan, prezes Stowarzyszenia. Laskowicz Władysław, prezes i administrator Stowarzyszenia. Dr. Michałowski Feliks, wice-prezes. Stawiarski Franciszek, wice-prezes.

Członkowie: Błociszewski Tadeusz, Dzikowski Piotr, Gałęzowski Józef, Gasztowtt Wacław, Gorkowski Kanut, dr. Henszel Konstanty, Kasparek Józef, Mazurkiewicz Wincenty, Rustejko Józef, Sienkiewicz Artur, Staniewicz Sylwester, Zaleski Dyonizy.

Lista członków Stowarzyszenia zmarłych w ciągu zeszłego roku wynosi 32, pomiędzy nimi Karol Chobrzyński, prezes Stowarzyszenia; Ludwik Nabielak, jeden z wice-prezesów tegoż; Stanisław hr. Małachowski; pułkownik Franciszek Bobiński; Józef Reitzenheim; Walenty Porzeziński; Antoni Mirecki; Ignacy Iwaszkiewicz; Oskar Zebrowski; Ludwik Prosnowski; jenerał Feliks Breański.

W miejsce ś. p. prezesa Chobrzyńskiego, wybrany został p. Laskowicz. W miejsce drugiego wice-prezesa, którym był ś. p. Nabielak, został wybrany pułkownik Stawiarski. Na dwa opróżnione miejsca w zarządzie zaproszeni zostali pp. Piotr Dzikowski, jeden z założycieli Stowarzyszenia i Wacław Gasztowtt, należący do pokolenia zrodzonego na emigracyi, które obecnie posiada dwóch przedstawicieli w zarządzie.

Dla ulżenia administratorowi w czynnościach finansowych, Rada uchwaliła przydać mu osobnego urzędnika jako kasyera, który będzie ściągał podatek, robił wszelkie wypłaty, utrzymywał kasę bieżącą i prowadził książki kasowe. Zamianowanym do téj czynności został członek Stowarzyszenia, p. Leon Wrześniewski, adjunkt Biblioteki Polskiéj w Paryżu.

W skład rady Stowarzyszenia podatkowego wchodzą:

Laskowicz Władysław, prezes i administrator, Błociszewski Tadeusz, Dzikowski Piotr, Gałęzowski Józef, Gasztowtt Wacław, Gorkowski Kanut, Henszel Konstanty, Kasparek Józef, Mazurkiewicz Wincenty, Michałowski Feliks, Rustejko Józef, Sienkiewicz Artur, Staniewicz Sylwester, Stawiarski Franciszek, Zaleski Dyonizy.

| | |
|---|---|
| Dochodu w r. z. było | 32395,52 fr. |
| Rozchód wynosił | 23320,08 fr. |
| Pozostało w gotówce | 9075,44 fr. |
| Fundusz żelazny miał dochodu | 15056.17 fr. |
| Rozchodu | 11337,05 fr. |
| Pozostało na zakupno nowych walorów | 3719,72 fr. |

Od założenia Stowarzyszenia Podatkowego do 1883 roku, dożywotnia pensya emerytalna była udzielona 164 weteranom zasłużonym ojczyznie. W ciągu 1883 roku przybyło 5 nowych emerytów (oprócz 24 pobierających pensyą z funduszów nadetatowych).

Do pensyi za krzyże po złożeniu dowodów, przyjęto 4 członków.

| | |
|---|---|
| Jednorazowych składek było w r. z. | 1744,15 fr. |
| Wydatki wynosiły | 1606,15 fr. |
| Pozostało na rok bieżący | 138 fr. |

(Z Wielkopolski figurują pomiędzy składkującymi pp Władysław Taczanowski 25 fr, Mieczysław Łyskowski 7,50 fr., hr. Franciszek Zółtowski 44,20 fr., M. Kalkstein 10 fr.)

Fundusz na pomnik ś. p. Klaudyny z Działyńskich Potockiéj wykazuje

| | |
|---|---|
| w przychodzie | 429,47 fr. |
| w wydatkach | 400,00 fr. |
| pozostaje w kasie | 29,47 fr. |

Na rok bieżący wzywa zarząd Rodaków, aby w myśl okólnika nr. 20, przedstawiali dzieci mające prawo do wsparcia z tego funduszu. Powtarzamy, że ono należy się sierotom polskim, lub dzieciom najuboższych emigrantów, które się poświęcają nauce rzemiosła. Na ten rok wsparcie przypada dziewczynce.

Koszta biurowe i administracyjne wynoszą 687,18 fr.

Bilans od roku 1862—1884 roku wykazuje w przychodzie i rozchodzie 394,360,11 fr.

Adres do przesyłek pieniężnych:
M. Laskowicz 13, quai Saint-Michel à Paris.
M. L. Wrześniewsk, kasyer 6, quai d'Orléans, Paris.
Adres do korespondencyi:
M. Rustejko 2, rue Saint-Louis-en-l'Ile, à Paris.

---

## Zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

*(Młyńska ulica num. 35.)*

### I.

### Dary do Biblioteki.

Pani Adamska w Poznaniu, z polecenia zmarłego męża, ś. p. Tadeusza Adamskiego, b. członka Towarzystwa:

1) Herrn von Buffons allgemeine Naturgeschichte. Berlin 1771—74. 7 tomów, opr.
2) Nouveau dictionnaire historique ou histoire abregée par une Société de gens de lettres. St. Caen 1789, 9 tomów, opr.
3) Histoire philosophique et politique des établissemens et du commerce des Européens dans les deux Indes, par G. Th. Raynal. Genève 1781—84, 11 tomów, oprawne.
4) Dictionnaire de l'industrie. Paris an IX (1798) 6 tomów, opr.
5) Rys dziejów wieków średnich przez Fryd. Rühsa, przełożył J. L. Sienkiewicz. Wilno 1838, 2 tomy, oprawne.
6) Oryginalne wydanie Homera, Wergiliusza, Sallusta itd. razem 7 tomów.

Bezimienny z prowincyi:

a) Quaestiones de verbo incarnato, ex praelectionibus P. Joannis Morawski, S J. Poloni, Cracovie 1685.
b) Morawski J. — S. Romana ecclesia ab antiquis calumniis haereticorum de novo suscitatis, vindicata. Posnaniae 1693.

Ks. Brońkański, proboszcz w Węglewie:

1) Synodus diocesana Posnaniensis, sub. Ill. Dr. Christ. Ant. Szembek. Varsaviae 1720, opr.
2) Prawa powszechne, przeciw drukowanemu r. 1766 wykładowi praw dyssydenckich, dla ewangielików i protestantów nic nie ważących, do druku podane w r. 1767.
3) Uebersetzung von Psalmen, Hymnen und Kirchengebeten aus dem XIV Jahrhunderte. Aus der Handschrift herausgegeben von E. Janota. Wien 1855.
4) Le Jésuitisme ancien et moderne, par M. de Pradt. Bruxelles 1825.

P. Danysz Ant. dr. w Międzyrzeczu:

a) Programata szkoły realnéj w Międzyrzeczu z lat 1840, 1844—45, 1852—54. 1862. 1864—65. 1867.
b) Programata gimnazyum w Międzyrzeczu z lat 1871—73, 1875—80. 1883.
c) Geschichte der höheren Lehranstalt zu Meseritz während ihres fünfzigjährigen Bestehens, verfasst vom Gymnasialdirector Rudolf Marg. Meseritz 1883. Razem 20 programów.

P. Erzepki Romuald w Lipnie:

13 dzieł w 21 tomach, a między niemi „Orędownik." pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym, z lat 1874—77, opr.; „Wiarus," pismo dla średniego stanu polskiego, rocznik I—III, 1873—75, opr „Piast." pismo rólniczo-przemysłowe. Chełmno 1867—68, rocznik I—II, opr.

P. Grzegorzewski Jan w Krakowie, własne pisma:

1) Spółczesna Bułgarya. Kraków 1883.
2) Z Rujany. Lwów 1883.
3) Z niedawnych dziejów Hercegowiny. Kraków 1883.
4) Statystyka miasta Krakowa. I. Kraków 1882.

P. Hildebrand Jan, dyrektor muzeum państwowego w Stokholmie własną publikacya illustrowaną:

Teckningar ur svenska statens historiska Museum, utgifna af Bror Emil Hildebrand och Hans Hildebrand. Fredje Häftet. Stockholm 1883.

Ks. Janke Bron., wikaryusz tumski:

a) Rubrycele dyecezyi poznańskiéj z lat 1897. 1800. 1816 do 1819. 1821—22, 1844—45, 1855, 1857—58, 1861 do 1862, razem 15 tomów.
b) Uwagi nad wychowaniem teraźniejszém. Wstęp Rzut oka na wychowanie i oświecenie w Polsce w dawniejszych czasach, osobliwie w XVI w. przez J. S. Kaulfussa. Poznań 1823.
c) Różne druki okolicznościowe, jak brevia i okólniki do duchowieństwa i wiernych, ogłaszane przez Biskupów poznańskich, Ant. Onufr. Okęckiego (1793). Ign. Nałęcz Raczyńskiego (1796). Tymot. hr Nałęcz Gorzeńskiego (1823). Teofila Wolickiego itd i programata do pogrzebu tychże zmarłych Biskupów itd.

P, Kaliszewski Jul. w Warszawie własne dzieło:

Szkice Klina. Część druga, zeszyt czwarty i piąty. III. Przede snem, drugi wyimek z pamiętników marzyciela. IV. Żołądek i mózg. V. Z trylogii życia. Warszawa 1884.

P. Kalkstein F. w Poznaniu:

1) Mapę Polski kolorowaną, rysowaną przez M. S.
2) Wieczory pod lipą czyli historya narodu polskiego, opowiadana przez Grzegorza z pod Racławic. Poznań 1847.

Ks. Kantecki A. dr., składa w darze:

a) Jan Gnatowski. Listy z Carogrodu. Kraków 1883.
b) Instytucya czci i chleba. Sprawozdanie z czynności zarządu instytucyi i z obrotu funduszów w r. 1883. Parvż 1884.

P. Kętrzyński Woj. dr., dyrektor zakładu nar. im. Ossolińskich we Lwowie, wydane przez siebie:

Miracula Venerabilis Patris Prandotae, episcopi Cracoviensis (Odbitka z IV tomu dzieła Monumenta Poloniae historica). Lwów 1884.

P. Kondratowicz Stan. dr. w Warszawie, wydawaną przez siebie:

Gazetę lekarską, pismo tygodniowe, poświecone wszystkim gałęziom umiejętności lekarskich. Rok XVIII. Warszawa 1883.

Ks. Koszutski H., dziekan w Mielżynie własne dzieło:

Swięci Cyryli i Metody, pierwsi apostołowie słowiańscy. Wydanie drugie. Gniezno 1883.

P. Merzbach Ludwik, księgarz w Poznaniu:

Gedichte von A. K. de Wilson (Tad. Wolański). T. I. Posen 1862, (Więcéj tomów nie wyszło)

Ks. Polkowski Ign. w Krakowie własne publikacye, wydane w Krakowie:

1) Żywot ojca Amandusa (bł. Henryka Suso) zakonu św. Dominika. Z kodeksu XVI w. wydał.
2) Książka do nabożeństwa O. Kar. Antoniewicza S. J.
3) Rękopis Biblioteki Czeskiéj z r. 1476, opisał....
4) Harmonia albo konkordancya wiary, sakramentów i ceremonii cerkwi św. oryentalnéj z Kościołem św. rzymskim. Wilno 1602, przedruk w Krakowie.
5) Lament Jeronima Szafranca, starosty chęcińskiego, o smyercy syna yego, (przedruk homograficzny, z nut mi.
6) Dzień zwycięztwa pod Wiedniem w Krakowie d. 12 wrześnir r. 1883.
7) Sobiesciana: O chorągwi tureckiéj, zdobytéj pod Wiedniem. — Wizerunek N. Panny Maryi z wyprawy wiedeńskiéj.

Redakcya „Czasopisma technicznego" we Lwowie:

Dwa w r. b. wydane numera swego pisma: „Czasopismo techniczne," organ Towarzystwa politechnicznego we Lwowie i krakowskiego Towarzystwa technicznego, (wychodzi dnia 20 każdego miesiąca.)

Redakcya Biblioteki Warszawskiéj w Warszawie:

Wydane dotąd przez siebie zeszyty miesięcznika z roku 1884 „Biblioteka Wbrszawska," pismo poświęcone naukom, sztukom i przemysłowi z r. 1884.

P. Szulc A. S. prof. w Poznaniu, własne prace:

1) August Wannowski, wspomnienia dla jego uczniów i przyjaciół, na pamiątkę 45letniéj służby jubilata. Poznań 1869.
2) Przygoda Chopina, opowiedział według niemieckiego oryginału autor dzieła „Chopin i jego utwory muzyczne." Poznań 1870.

P. Wicherkiewicz B. dr., sekretarz Wydziału lekarskiego Tow. Prz. N., własne pisma:

a) Fall von beiderseitigem Corneoseleraldermoid. (Leipzig 1884.)
b) Twardziel powiek i twarzy (selerma). Warszawa 1884.

P. Wilanowski C. w Warszawie:

Gabinet księgarsko-antykwarski Cezarego Wilanowskiego. I. Katalog panegiryków i kazań z dedykacyami. Warszawa 1884.

P. Wilkoński w Berlinie:

Ciceronis M. T. Opera 1568, bez miejsca druku.

Pani Wolańska w Poznaniu:

Cztery dokumenta, pozostałe po śp. Tadeuszu Wolańskim, który za służbę we francuskich szeregach otrzymał medal św. Heleny.

P. Wygoda Elżbieta w Poznaniu:

Książeczkę do nabożeństwa, na któréj się modliła św. Jadwiga, wydaną staraniem Jana Motty. W Poznaniu 1883.

---

### II.

### Dary do muzeum.

Ks. Brońkański, proboszcz w Węglewie:

Skamieniały odłam dębu, znaleziony w r. 1869 pod Gostyniem.

P. Eljasz Wład., rzeźbiarz-artysta w Krakowie:

Odlew gipsowy własnego utworu, przedstawiającego popiersie J. I. Kraszewskiego.

Ks. Janke Bron. w Poznaniu:

19 monet, między temi 3 srebrne, oraz 5 medali.

P. Olejnik Grzegorz, gospodarz w Sierakowie nad Gopłem:

Dukata Benedykta XIV z roku 1746, będącego od kilkudziesięciu lat w rodzinie dawcy.

P. Ostrowicz dr. w Landek:

9 monet srebrnych, znalezionych przed trzema laty pod Staszowem, w gubernii radomskiéj, a mianowicie:

1) Gross. comu. terr. Prussiae 1533. Sigis I. R. Pol.
2) Grossus Civit. Gedanensis 1538. Sig. I. rex. Pol.
3) Gross. civi. Gedanen. 1538. Sigism. rex Pol.
4) Moneta Magni Ducatus Litv. 1565. Sigis. August.
5) Grossus Civitatis Rig. 1532. Step. rex Poloniae.
6) Justus ex fide vivit 1531. Alber. D. G. Margr. Brand. Dux Prussiae.
7) Justus ex fide vivit 1544. Albertus D. G. Mar. Bran. Dux Pruss.

8 i 9) Dwie małe monety Władysława Warneńczyka.

---

### III.

### Dar do galeryi artystów i rzeczy polskich.

Hr. Szembek Stanisław w Wysocku:

Własnego pędzla duży obraz olejny, przedstawiający widok kościoła parafialnego w Opatowie pod Kempnem.

W Poznaniu, dnia 1 marca 1884.

*Klemens Kantecki,*
konserwator.

## KRONIKA
## miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 5 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał lekarzow prakt. dr. med. Teodorowi Rakowskiemu w Inowrocławiu godność radzcy zdrowia.

---

* **W sprawie dzieci wdowy Behnkowy.** Ponieważ publiczność bardzo żywo interesuje się kwestyą dzieci wdowy Behnkowy, przeto uważamy sobie za obowiązek donieść o rezultacie w ostatnim czasie przez wdowę poczynionych starań. Na wnioski wdowy do sądu i magistratu zaniesione dnia 26 lutego rb., znane czytelnikom z nr. 49 „Kuryera Pozn.," wyznaczył sąd zeszłego piątku termin. Wdowa stawiła się przed sędzią okręgowym Weissleder, który przedstawił jéj co tylko dla dzieci jéj mianowanego opiekuna, pana Junge, protestanta, którego na ten urząd przedstawił członek rady sierocéj, kupiec p. Lichtenstein (Izraelita). Wdowa żądała na opiekuna p. Józefa Zydorowicza, ale sąd do tego wniosku się nie przychylił. W terminie zaprotestowała wdowa przeciw wychowaniu swych dzieci w wierze luterskiéj, żądając wychowania katolickiego w szkole. Nadto zaprotestowała przeciw przymusowemu wychowaniu dzieci w myśl ustawy z dnia 13 marca 1878 r. Co do żądania, aby dzieci jéj były wychowane w szkole w wierze katolickiéj, powołała się wdowa Behnke na znane już czytelnikom poświadczenie ks. proboszcza Zientkiewicza i na fakt, że dzieci z wolą jéj męża zostały w kościele katolickim ochrzcone i troje z nich już za życia ojca z jego wiedzą i wolą i nawet na wyraźne żądanie jego do oddziału katolickiéj religii oddane.

Sędzia zażądał oprócz tego innych jeszcze dowodów, które wdowa prześle sądowi.

Na przymusowe wychowanie mają być oddane: Jerzy (ur. 25 kwietnia 1875 r.) i Maksymilian (ur. 4 lutego 1877 r.), ponieważ dzieci te miały kraść. Wdowa zaprotestowała przeciw temu, aby te dzieci jéj były się dopuściły kradzieży, i wystąpiła przeciw wnioskowi o przymusowe wychowanie. Wczoraj odebrała wdowa Behnke list z magistratu z d. 29 lut. rb., który jéj donosi, że sąd opiekuńczy wniósł o wychowanie jéj dzieci w wierze luterskiéj i że dwoje najmłodszych dzieci mają być oddane na przymusowe wychowanie, ponieważ kradły. Jeśli sąd — mówi daléj magistrat — zadekretuje, że dzieci mają być wychowane w wierze katolickiéj, w takim razie uczyni się temu niezwłocznie zadość.

Jesteśmy zobowiązani wyjaśnić czytelnikom naszym rzecz o kradzieży.

Wdowa Behnke, badając tę sprawę tak ciężkiego a tak boleśnie obrażającego ją zarzutu, dowiedziała się, że ci dwaj chłopcy poszturchali się z drugimi chłopcami w czasie zeszłorocznego grudniowego jarmarku na Nowym Rynku. Chłopcom wdowy Behnke zrobili ich koledzy zarzut, że ukradli łyżkę i garnek. Nauczyciel, dowiedziawszy się o tém, ukarał zbyt surowo chłopców Behnkowy, a uszkodzenia cielesne były tak uderzające, iż wdowa z świadectwem lekarskiém w ręku udała się do magistratu z prośbą o pociągnienie nauczyciela do odpowiedzialności. Rzecz doszła do rektora, który zdał „berycht."

Zarzuca także magistrat tym dwojga dzieciom, że są zdziczałe. Sądzimy, że na ten punkt znajdzie magistrat odpowiedź w dotychczasowym rozstroju stósunków między rodziną wdowy Behnke a szkołą. — Co do kradzieży, to ważną jest kwestyą, czy prawodawca przypuszczał, aby w tym duchu interpretowano ustawę o przymusowém wychowaniu. W nr. 200 „Kuryera Pozn." z r. z. donosiliśmy, że chciano oddać pewnego chłopczyka na przymusowe wychowanie za to, że sobie przywłaszczył markę. Opiekun oparł się temu, nie mogąc się zgodzić na to, aby za taki pojedyńczy wybryk dziecięcéj nierozwagi miano chłopca oddawać w obce ręce i przekonał sędziego. Zobaczymy, jak się ułoży obecnie w sądzie rozpatrywana sprawa dzieci Behnkowy.

* **Teatr.** Jutro w czwartek na benefis p. Antoniewskiego dramat J. Korzeniowskiego: Dymitr i Marya.

* **Na sieroty wdowy Behnke.** Z przeniesienia 56 marek. Dziś nadesłał X. z Sł... pow. Kr..... 2 m., dr. Wicherkiewicz 3 m. Razem 61 marek.

* **Przypominamy,** że dzisiaj wieczorem o godzinie 8 koncert Towarzystwa muzycznego na sali Bazarowéj.

† **Ś. p. Gabryela z Pomorskich Studniarska,** żona powszechnie szanowanego profesora Studniarskiego, zmarła dziś z rana po długich i ciężkich cierpieniach. R. i. p.

* **Walne zebranie** Towarzystwa rolniczego powiatu szubińskiego odbędzie się jutro dnia 6 marca b.r. o godzinie 11 przed południem w Żninie na sali p. Siuchnińskiego.

* **Z sali sądów przysięgłych.** Parobek Jan Jankowiak z Chaław, robotnik Franciszek Brylski z téjże wsi i robotnik Marcin Adamczak z Grabianowa stanęli onegdaj przed tutejszym sądem przysięgłych, oskarżeni o rozbój na publicznéj drodze. Dnia 23 sierpnia r. z. stali podsądni przed dworem w Chaławoch, gdy w tém zbliżył się ku nim sadowy Smoczyk, wiozący na taczce kilka solewek owocu. Podsądni zapragnęli tego owocu, ale Smoczyk nie chciał im go dać bezpłatnie, uzbrojeni w kije nalegali na Smoczyka, który im się atoli oganiał jak mógł. W tém zbliżył się ku Smoczykowi i napastnikom jego pocztarek jadący z Śremu do Czempinia. Podsądni ukryli się w rowie, ale gdy pocztarek ich minął, a Smoczyk drogą polną skręcił ku Iłówcowi, pospieszyli za nim, żądając owocu. Gdy Smoczyk dobrowolnie nie chciał dać solewki, wziął ją sobie Adamczak gwałtem, a ponieważ się Smoczyk temu opierał, przeto na wezwanie Adamczaka schwycił Jankowiak sadowego pod szyję, Adamczak podstawił mu nogę, w skutek czego Smoczyk padł na ziemię, Jankowiak i Adamczak uklękli mu na piersi i zaczęli go dławić. Smoczyk błagał napastników, aby go z życiem puścili, którzy też zabrawszy solewkę owocu, odeszli sobie. Owocem zrabowanym podzielili się napastnicy. — Sędziowie przysięgli uznali wszystkich trzech podsądnych winnymi rozboju, a sąd skazał: Jankowiaka na 8 miesięcy do domu karnego, Adamczak i Brylski dostali po 6 miesięcy więzienia.

Wojciech Wichtowski został przez tutejszą Izbę karną skazany za kradzież na tydzień więzienia. Obawiając

***Dodatek.***

# Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 55.

**Czwartek, dnia 6 marca 1884.**


się, aby się to nie wydało, i aby nie stracił miejsca w hotelu francuskim, poprosił Stanisława Pawlaka z Tulec, aby za niego odsiedział to więzienie, obiecując mu za tę przysługę 10 marek. Zgodził się Pawlak na to i w lipcu r. z. odpokutował za Wichtowskiego. Sąd skazał każdego z nich na miesiąc więzienia.

* **W miesiącu lutym** aresztowano w Poznaniu 144 żebraków, pomiędzy nimi 10 włóczęgów.

* **Z przejściem kolei kluczborskiéj** na własność państwa zaprowadzone zostały także ulgi, przepisane przez ministra dla kolei państwowych, mianowicie przy spóźnieniu pociągu wolno podróżnych udających się w dalszą podróż, wysyłać kolejami innemi do miejsc, do których chcą jechać; daléj pakunki do 25 klg. wolne są od opłaty nawet przy biletach zwrotnych; większym towarzystwom wolno zniżać opłaty od biletów itp.

* **Na dworcu** tutejszym znaleziono w dniu 18 stycznia po południu, krótko przed odejściem pociągu wrocławskiego, portmonetkę z czarnéj skóry, w któréj się znajdowało 13 marek pieniędzy, dwa guziki z perłowéj macicy i kawałek koronki. Właściciel dotychczas po zgubę się nie zgłosił.

* **Intermistyczny komisarz obwodowy** Hossenfelder w Kcyni przeniesiony został w tym samym charakterze do Szubina w miejsce zmarłego w r. z. Szredera (Szubin II); a dotychczasowy dziedzic Kempf z Piły wianowany od 1 b. m. tymczasowym komisarzem obwodowym w Kcyni.

* **W niedzielę** dnia 2 marca r. b. przed południem o trzy kwandranse na jedenastéj, gdy już ludzie udali się byli do swych kościołów parafialnych, wybuchł ogień w podwórzu gospodarza Mężydło, mającego mniejszą posiadłość, położoną osobno przed wsią Dochonowem, należącą do parafii Gorzyckiéj w powiecie wągrowieckim. Ogień powstał w stodole a wiatr marcowy sprzyjał w rozszerzaniu się tegoż; ludzi do ratowania natychmiast nie było. W skutek tego spłonęły stodoła, znacznie jeszcze pełna, i chlew, a w nim 6 sztuk bydła rogatego, 16 owiec i 4 sztuki nierogacizny. Konie i źrebaka uratowano. Pozostali w domu stary ojciec i chłopak pospuszczali tylko konie ze stajenki pod dachówką zbudowanéj; więcéj z powodu szerzących się płomieni, ratować nie byli w stanie, tym bardziéj, że i studnią płomień ogarniać począł. O zabezpieczenie budynków dopiero przed tygodniem zrobił wniosek Mężydło; dobytek ruchomy i martwy nie był zabezpieczony, poniósł więc gospodarz ten znaczną stratę. W sobotę dnia 1 marca przybył do małżonków Mężydło chłopak, który się przedstawił jako Stanisław Grupczyński, a syn Józefa G., prosił o służbę i mile został przyjęty. Na drugi dzień w niedzielę wyszedł z domu mieszkalnego i niebawem ukazał się płomień złowrogi, a chłopak Grupczyński przepadł bez śladu. Na niego pada téż podejrzenie. Inne pisma, mianowicie ludowe dobrze zrobią, jeżeli zwrócą uwagę swych czytelników na chłopaka tego z powyższém nazwiskiem (może nawet tylko przybranem).

* **Proces Kraszewskiego.** Berliński „Boersen-Courrier“ donosi: Podobno śledztwo przeciw dymisyowanemu kapitanowi Hentschowi, tak głośne z powodu wmięszania w sprawę Kraszewskiego, jest na ukończeniu. Kilka tygodni temu do różnych młodych wojskowych, uczęszczających do akademii wojskowéj, lub zajmujących się prywatnie umiejętnościami wojennemi, zwrócono się z pytaniami, tyczącemi się sprawy Hentscha. Podobno istnieje podejrzenie, że Hentsch za pomocą stósunków koleżeńskich zdołał otrzymać wypracowania wojskowe, potrzebne mu dla jego celów bez ściągnięcia podejrzeń. Z powodu téj nieświadomości koledzy Hentscha nie podlegną też żadnym ważniejszym skutkom sprawy. Niegrawdopodobném jest powtórne podjęcie sprawy przeciw Kraszewskiemu. Zdaje się, że sądy popełniły w tym względzie godną pożałowania pomyłkę, do któréj przyznają się w milczeniu przez zaniechanie sprawy.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 6 marca, św. Wiktora. Wschód słońca o godzinie 6 minut 39. Zachód o godzinie 5 minut 45.

Długość dnia 11 godzin 6 minut.

Wypadki historyczne. 1298 Śmierć błogosławionéj Heleny, księżny Kaliskiéj. — 1447 Hołd książąt ślązkich, w Krakowie. — 1557 Pocicie Tatarów pod Skowrodkami.

## Ostatnie telegramy.

Berlin, 5 marca. Z Izby deputowanych, godzina 12 minut 44. Obecni są na posiedzeniu minister Gossler i komisarze rządowi. Na porządku dziennym pierwsze i drugie czytanie wniosku Windthorsta, dotyczącego zniesienia ustawy obrocznéj.

Poseł Windthorst uzasadnia wniosek swój tém, że z dniem 1 kwietnia r. b. kończy się pełnomocnictwo, udzielające rządowi władzy zniesienia skutków ustawy obrocznéj i to w myśl ustawy dyskrecyjnéj z roku 1882. Byłoby przeto rzeczą pożądaną dowiedzieć się, jakie rząd państwa pod tym względem ma zamiary. W dyecezyach, w których zatrzymanie prestacyi rządowych zniesione zostało, mogłoby ponowne zatrzymanie po wygaśnięciu dyskrecyjnéj władzy, tylko na mocy nowéj ustawy być zaprowadzone. Dla czego w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj i kolońskiéj nie przywrócono duchowieństwu dochodów z prestacyi rządowych? To jest rzeczą zupełnie niezrozumiałą. Wniosek już i tak długo wstrzymywany, byłby zupełnie zbyteczny, gdyby rząd był przy sposobności zdanie swoje w téj sprawie wypowiedział; dla rządu nie mogłyby żadne trudności z takiego oświadczenia wyniknąć.

Hammerstein (konserwatysta) oświadcza się za organiczną rewizyą ustaw majowych, zaprzecza jednakże, iżby zniesienie ustawy obrocznéj było odpowiednim punktem rozpoczęcia téj rewizyi. Zresztą nie jest prawo umożebniające zniesienie ustawy obrocznéj w niektórych dyecezyach, bynajmniéj władzą dyskrecyjną, po któréj wygaśnięciu dawniejsza ustawa znów odzyskuje moc obowięzującą. Tam gdzie wypłaty ponownie podjęto, tam stało się to definitywnie według brzmienia ustawy.

Pełnomocnictwo kończy się dopiero z dniem 1 kwietnia — a aż do owego terminu jeszcze wiele stać się może. Dla tego niechby centrum powtórzyło swój wniosek po pierwszym kwietnia — a wtedy można będzie lepiéj o téj kwestyi rozprawiać, aniżeli teraz, kiedy ***toczą się rokowania w kwestyach osobistych, których załatwienie bardzo łatwo przyczynić się może do zniesienia ustawy obrocznéj w obu archidyecezyach.***

Gerlach wywodzi, że ustawa obroczna, która służyć miała jako środek wojenny do emancypowania katolików niemieckich z pod władzy Rzymu, nie tylko celu tego nie osięgła, lecz raczéj jeszcze bardziéj ścieśniła węzeł, łączący ich z Rzymem. Ustawę tę uznano jako rzecz krzywdzącą, i dla tego nie wolno zniesienia jéj czynić zależném od ustępstw. Falk swojém prowadzeniem walki ani nie dał Kościołowi tego, co mu się należy, ani téż nie przysłużył się interesom państwa.

W końcu oświadcza się mówca za przyjęciem wniosku, zastrzegając sobie zawsze żądanie organicznéj rewizyi ustaw majowych; gdyby jeszcze długo czekać przyszło na zaprowadzenie z Kościołem modus vivendi, który wogóle jest najwyższém, co osięgnąć można.

Schorlemer zarzuca konserwatystom, że zdążają do tego, aby kulturkampf zabagnić. Kwestya, czy podjęcie wypłat z prestacyi rządowych pozostanie definitywném, jest sporna, a odpowiedzi rządu nie mamy; dla tego, aby raz na zawsze wątpliwość tę usunąć, przyjmijcie nasz wniosek. Jeśli do obu dyecezyi osieroconych powrócą Arcybiskupi, to tam ustawa obroczna zostanie wprawdzie zniesiona, ale i bez tego odwołania mogła ustawa obroczna w tych deecezyach być zniesiona. To, co powiedziano przeciw odwołaniu Arcybiskupa Ledóchowskiego, to się zupełnie w proch rozpada; a przeciwko ks. Melchersowi w ogóle nic nie powiedziano. Niepowodzenie, jakiego ta ustawa tak samo, jak i inne ustawy majowe doznały, należy przypisać nieznajomości tego, czém dla katolików są: wierność, sumienie, ofiarność i poświęcenie. Nadzieja, iż rząd skorzysta z pełnomocnictw ustawy z r. 1882 nie spełniły się. Jak dawniéj tak i teraz karani bywają księża, przez ustawę obroczną zabrano przeszło 14 milionów marek, które państwo bezwarunkowo wypłacić powinno.

Minnigerode oświadcza, że przeważna większość musi głosować przeciw wnioskowi, nie może bowiem podzielać motywów, ani zasadniczego stanowiska Gerlacha.

Przemawiał także poseł ksiądz dr. Majunke.

Minister wyznań oświadcza, że rząd tak samo, jak centrum, pragnie przywrócenia pokoju, tylko drogi ich się rozchodzą. Droga, którą idzie rząd, może tylko prowadzić w ramach prawem przepisanych. Rząd nie może się wdawać w merytoryczne rozprawy nad rozmaitemi w zakres przedmiotu wchodzącemi kwestyami i dla tego zachowa się w obec wniosku nieprzychylnie. Rząd nie może brać udziału w rozprawach, które tylko rozbudzają namiętności.

### PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 4 marca.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Lipski z Lewkowa, Graeve z Orchowa, Ponikiewski z Wiśniewa, Tomaszewski z Szemborowa, Zmudziński z Świecia, Gimborn i Lerch z Berlina, Münch z Liepe n. O., Buchowski z żoną z Pomarzanek.


## (Nadesłano).

## Świetny rezultat.

Wiesbaden. Niniejszem wyrażam Panu jak najserdeczniejsze podziękowanie za sporządzane przez Pana pigułki szwajcarskie. Przez długie lata cierpiałam na obstrukcyą w połączeniu z bólami żołądka; zażywałam bardzo wiele najrozmaitych lekarstw, atoli bez skutku i już straciłam nadzieję wyzdrowienia, gdy przeczytałam anons w tutejszych gazetach o Pańskich pigułkach. Kupiłam w aptece pudełko za 1 mrk. i oto był u mnie skutek bardzo świetny, gdyż po kilku tygodniach pozbawiłam się cierpień. Możesz to Pan publicznie ogłosić — pozostają uniżoną sługą Walentyna Fein. Do pana aptekarza R. Brandta w Zurychu. (446)


## GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

**Monachium.** Ciągnienie seryi bawarskiéj pożyczki premiowéj. 44 84 191 208 215 217 225 235 379 423 622 632 712 800 875 878 911 953 963 983 991 1079 1113 1181 1233 1246 1302 1329 1353 1424 1484 1485 1489 1491 1570 1653 1711 1741 1748 1762 1772 1786 1850 1890 1903 1948 2018 2041 2070 2082 2155 2198 2205 2266 2273 2349 2419 2454 2542 2553 2655 2743 2774 2856 2896 2897 2898 2927 2961 2963 2994 3054.

**Augsburg.** Ciągnienie augsburgskich losów 7-florenowych. 8000 flor. ser. 585 nr. 9, po 600 flor. ser. 743 nr. 4, ser. 1241 nr. 67, po 100 flor. ser. 1454 nr. 92, ser. 2046 nr. 22, ser. 2053 nr. 39, ser. 1337 nr. 97, ser. 707 nr. 29, po 50 flor. ser. 174 nr. 92, ser. 585 nr. 69, ser. 707 nr. 94, ser. 920 nr. 26, ser. 1576 nr. 97, ser. 1577 nr. 5, ser. 1577 nr. 7, ser. 1863 nr. 41, ser. 2063 nr. 20, ser. 2063 nr. 80, po 40 flor. ser. 707 nr. 59, ser. 920 nr. 31, ser. 982 nr. 40, ser. 1137 nr. 59, ser. 1337 nr. 51, ser. 1369 nr. 86, ser. 1576 nr. 96, ser. 1742 nr. 67, ser. 1762 nr. 93, ser. 2063 nr. 7, po 30 flor. ser. 174 nr. 25, ser. 174 nr. 33, ser. 174 nr. 88, ser. 174 nr. 95, ser. 585 nr. 9, ser. 585 nr. 51, ser. 707 nr. 42, ser. 707 nr. 43, ser. 743 nr. 29, ser. 743 nr. 56, ser. 743 nr. 60, ser. 743 nr. 77, ser. 743 nr. 81, ser. 920 nr. 85, ser. 920 nr. 93, ser. 920 nr. 96, ser. 982 nr. 4, ser. 982 nr. 14, ser. 982 nr. 20, ser. 982 nr. 68, ser. 1137 nr. 3, ser. 1137 nr. 65, ser. 1137 nr. 82, ser. 1241 nr. 91, ser. 1337 nr. 13, ser. 1337 nr. 14, ser. 1337 nr. 26, ser. 1369 nr. 78, ser. 1369 nr. 87, ser. 1454 nr. 49, ser. 1454 nr. 53, ser. 1576 nr. 21, ser. 1576 nr. 22, ser. 1576 nr. 28, ser. 1576 nr. 34, ser. 1576 nr. 50, ser. 1576 nr. 57, ser. 1577 nr. 74, ser. 1742 nr 17, ser. 1742 nr. 68, ser. 1762 nr. 49, ser 1762 nr. 81, ser. 1863 nr. 3, ser. 1863 nr. 46, ser. 2046 nr. 8 ser. 2046, nr. 27, ser. 2046 nr. 46, ser. 2046 nr. 48, ser. 2063 nr. 10, ser. 2063 nr. 29 ser. 2063 nr. 56, ser. 2063 nr. 62.

**Brunświk.** Brunświckie losy 20-tslarowe: ciągnienie seryi. 130 210 462 575 972 1066 1228 1571 2766 3130 3195 2433 3449 3456 4109 4224 4573 4591 4651 4751 5152 5282 5420 5634 6480 6632 8206 8672 8714 8773 8890 9026 9200 9244 9264 9547.

**Meiningen.** Meiningskie 7-florenowe losy; ciągnienie seryi. 301 337 362 416 555 561 574 893 921 1239 1397 1474 1480 1842 1884 1941 2195 2661 2820 3119 3358 3437 3525 3586 3681 3722 3947 4076 4378 4621 4698 4859 4907 5131 5139 5822 6143 6538 6674 6725 6753 7045 7066 7096 7156 7241 7271 7401 7431 7511 7526 7694 7696 7757 7807 7838 7900 7956 8340 8461 8487 8501 8515 8992 9095 9134 9315 9557 9595 9921.

---

(W.) **Poznań**, 5 marca (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: zimno.

Żyto potw.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —.— cetnnar. —,— płac., na marzec 139.— płac., marzec-kwiecień 139,— płc., na wiosnę 139,— płac., maj-czerwiec 141,— płc., czerwiec-lipiec 143.— płac.

Okowita: słabo

Cena wypowiedzialna —.—. Wypowiedziano —,— litrów na marzec 46,70 płc., na kwiecień 47.30 płac, na kwiecień-maj 47.60 płac., na maj 47,90 płac., czerwiec 48,50 płac., lipiec 49,10. sierpień 49,50.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 46.90 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.

Żyto. Wypowiedziano —,— centnarów. Cena wypowiedziana 138,—, marzec 138.—, marzec-kwiecień 138,—, kwiecień-maj —.—, maj-czerwiec 140.50, czerwiec-lipiec 142,50 m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10,000% Tralles. Wypowiedziano 15,000 litrów, cena wypowiedzenia 46,70 marek, marzec 46.70, kwiecień-maj 47,50, czerwiec 48,80, lipiec 49,—, sierpień 49.40, w miejscu bez beczki 46.70.

**Ceny targowe w Poznaniu**

dnia 5 marca 1884

| | | TOWAR piękny | | średni | | pośledni | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszonica | 100 kilogr. | 18 | 60 | 17 | 90 | 17 | 20 | — | — |
| „ nowa | - - | — | — | — | — | — | - | - | — |
| Żyto | - - | 13 | 90 | 13 | 40 | 13 | 20 | - | — |
| Jęczmień | - - | 14 | 40 | 12 | 70 | 12 | 40 | - | — |
| Owios | - - | 13 | 90 | 13 | 20 | 12 | 70 | - | — |
| Groch wrzący | - - | 18 | 40 | 17 | 90 | — | -- | — | — |
| Groch na paszę | - - | 15 | 50 | 14 | 60 | — | — | — | — |
| Kartofle | - - | 4 | — | 3 | 30 | 3 | — | — | — |
| Łubin żółty | - - | 9 | 70 | 8 | 80 | — | — | — | — |
| „ niebieski | - - | 8 | 60 | 7 | 10 | — | — | — | — |
| Rzepik zimowy | - - | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Rzep zimowy | - - | — | — | — | — | — | — | — | — |

**Sprawozdanie targowe**

według zestawień król. dyrekcyi policyi w Poznaniu.

Poznań, dnia 5 marca 1884.

| Przedmiot. | | | TOWAR dobry M. | dobry ₰ | średni M. | średni ₰ | pośled. M. | pośled. ₰ | w przecięciu M. | w przecięciu ₰ |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica | najwyż. | za 100 kil. | — | — | 18 | — | 17 | 20 | 17 | 43 |
| | najniż. | - | — | — | 17 | 50 | 17 | — | | |
| Żyto | najwyż. | - | — | — | 14 | 30 | 13 | 70 | 13 | 85 |
| | najniż. | - | — | — | 14 | — | 13 | 40 | | |
| Jęczmień | najwyż. | - | — | — | 13 | 40 | 12 | 50 | 12 | 13 |
| | najniż. | - | — | — | 13 | — | 12 | — | | |
| Owies | najwyż. | - | 15 | — | 13 | 30 | 13 | 10 | 13 | 72 |
| | najniż. | - | 14 | 30 | 13 | 30 | 12 | 80 | | |

| | | | Inne artykuły: najwyż. M. | najwyż. ₰ | najniż. M. | najniż. ₰ | w przecięci. M. | w przecięci. ₰ |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Słoma | prosta | za 100 kil. | 5 | — | 3 | 25 | 4 | 13 |
| | barłóg | - | — | — | — | — | — | — |
| Siano | | - | 6 | 75 | 4 | — | 5 | 38 |
| Groch | | - | — | — | — | — | — | — |
| Soczewica | | - | — | — | — | — | — | — |
| Fasola | | - | — | — | — | — | — | — |
| Kartofle | | - | 4 | — | 3 | — | 3 | 50 |
| Wołowina | kulka | za 1 kil. | 1 | 40 | 1 | 20 | 1 | 30 |
| | żebra | - | 1 | 20 | 1 | — | 1 | 10 |
| Wieprzowina | | - | 1 | 20 | 1 | — | 1 | 10 |
| Skopowina | | - | 1 | 20 | — | 90 | 1 | — |
| Cielęcina | | - | 1 | 40 | 1 | — | 1 | 20 |
| Słonina | | - | 1 | 60 | 1 | 50 | 1 | 55 |
| Masło | | - | 2 | 20 | 2 | — | 2 | 10 |
| Jaja | | za kopę | 2 | 30 | — | — | 2 | 30 |

---

**Bydgoszcz**, 4 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabo, piękna ciemna i szklista 182—185 mrk., jasno-ciemna zdrowa 170—180 mrk., pośledna 150 do 160 mrk.

Żyto niezm., w miejscu krajowe piękne 140—143 mrk., średnie suche —,— mrk., pośledne 136—140 mrk.

Jęczmień nom., piękny 142—150 mrk., średni —,— mrk., pośledni 120—130 mrk.

Owies w miejscu 135—142 mrk., pośledni 120—130 m.

Groch, wrzący 160—170, na paszę 135—145 m

Okowita za 100 litr. a 100% 48,— m.

---

**Berlin**, 4 marca (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 165—205 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 175—174,5; maj-czerwiec płac. 177—176,5, żąd. —; na czerwiec-lipiec płacono —,—; lipiec-sierpień płacono 181—180,5; na wrzesień-październik płac. 183,5—183. Wypowiedziano — cent. Cena przecięciowa —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 136—153 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—; na kwiecień-maj płac. 146,5—145,75, żąd. —,—; na maj-czerwiec płacono 147—146; na czerwiec-lipiec płac. 147,75—147,00; lipiec-sierpień płacono 148,75—148,00; na wrzesień-październik płacono 150,75—150. Wypowiedziano 4000 cent. Cena przecięciowa —,—.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 130—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu 130—134 podług jakości. Wypowiedziano —— cent.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 128—162 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płac. 130—129,5, żąd. —; na maj-czerwiec płacono 131.5—131, czerwiec-lipiec płacono 132,—; na lipiec-sierpień płac. 133,—. Wypowiedziano —,— kil. Cena przecięciowa —,— mrk.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płac. —,— mrk., w miejscu z beczką płacono —,— mrk., na miesiąc bieżący płc. —,—; na kwiecień-maj płc. 62,5—62,2; na maj-czerwiec płacono 62,0; na czerwiec-lipiec —,—. Wypowiedziano —,— centn. Cena przecięciowa — mrk.

Okowita. Za 100 litr. à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płc. 47,9—47,8; w miejscu z beczką na miesiąc bieżący płac. 48—47,9; na marzec-kwiecień płac. 48—47,9; kwiecień-maj płac. 48,4—48,5; na maj-czerwiec płac. 48,6, na czerwiec-lipiec płacono 50,3—50,2; na lipiec-sierpień płacono 50,3—50,2, sierpień-wrzesień płacono 50,8—50,7. Wypowiedziano 20,000 litr. Cena przecięciowa —.

## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

***Berlin,*** dnia 4 marca 1884.

| | | |
|---|---|---|
| **Banknoty i monety.** | | |
| Rosyjskie banknoty | za 100 rubli | 201.15 |
| Austryackie banknoty | za 100 florenów | 169,05 |
| Francuzkie banknoty | za 100 franków | 81.35 |
| Angielskie banknoty | za 1 funt szterl. | 20.50 |
| Dukat w złocie | | 9.75 |
| Dwudziestofrankówka w złocie | | 16.245 |
| Półimperyał rosyjski | | 16.75 |
| Dolar za sztukę | | 4,20 |
| Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4% Lombard 5% | | |
| **Akcye bankowe i przemysłowe.** | | |
| Bank Rzeszy (Reichsbank) | | 146.70 |
| Deutsche Bank | | 154.— |
| Disconto Comandit | | 202.50 |
| Kwilecki, Potocki i Sp. | | 77.50 |
| Poznański bank prowincyonalny | | 119.50 |
| Austryacki bank kredytowy | | 546.50 |
| Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A. | | 83.50 |
| Königs und Laura-Hütte | | 111.40 |
| Poznańska sprytownia | | 81.25 |
| **Akcye kolejowe.** | | |
| Berlińsko-Drezdeńska | | 20.— |
| „ | z prawem pierwsz. | 47.— |
| Halle-Sorau-Guben | | 50.10 |
| „ | „ „ | 116,80 |
| Marienburg-Mlawka | | 83.— |
| „ | „ „ | 119.10 |
| Oleśnicko-gnieźnieńska | | 24.80 |
| „ | „ „ | 76.10 |
| Wschodnio-pruska południowa | | 104.40 |
| „ | z prawem pierwsz. | 121.10 |
| Austryacka koléj państwowa (Francuzy) | 500 frk. za sztukę Mk. | 533.— |
| „ „ południowa (lombardy) | 200 flor. za szt. M. | 264.50 |
| Galicyjska Karola Ludwika | | 127.— |
| Kronprinz Rudolf | | 75.40 |
| **Weksle.** | | |
| Amsterdam | 8 dni za 100 florenów | 169.15 |
| Bruksela i Antwerpia | 8 dni za 100 franków | 81.15 |
| Londyn | 8 dni za 1 funt szterlingów | 20.50 |
| Paryż | 8 dni za 100 franków | 81.20 |
| Wiedeń | 8 dni za 100 florenów | 169.— |
| Petersburg | 3 tygodnie za 100 rubli | 200.10 |
| Warszawa | 8 dni za 100 rubli | 200.60 |

| **Papiery państwowe.** | % | kupon płatny | kurs |
|---|---|---|---|
| Niemiecka pożyczka państwowa | 4 | 1/4 i 1/10 | 102.90 |
| Pruska konsol. pożyczka | 4 1/2 | 1/4 i 1/10 | 104.— |
| „ „ „ | 4 | 1/1 i 1/7 | 102.90 |
| „ pożyczka z 1868 r. | 4 | 1/1 1/7 i 1/4 1/10 | 101.75 |
| Obligi państwowe (Staatsschuldsch.) | 3 1/2 | 1/1 i 1/7 | 99.— |
| **Listy zastawne** | | | |
| Poznańskie | 4 | 1/1 i 1/7 | 101.70 |
| Pomorskie | 3 1/2 | 1/1 i 1/7 | 93.75 |
| „ | 4 | 1/1 i 1/7 | 102.20 |
| „ | 4 1/2 | 1/1 i 1/7 | 102.10 |
| Saskie | 4 | 1/1 i 1/7 | 101.80 |
| Szlązkie Lit. A. | 3 1/2 | 1/1 i 1/7 | 95.30 |
| „ „ | 4 | 1/1 i 1/7 | 101.90 |
| „ „ | 4 1/2 | 1/1 i 1/7 | 103.20 |
| Wschodnio-pruskie | 3 1/2 | 1/1 i 1/7 | 93.60 |
| „ | 4 | 1/1 i 1/7 | 101.80 |
| Westfalskie | 4 | 1/1 i 1/7 | 101.90 |
| Zachodnio-pruskie dóbr rycerskich | 3 1/2 | 1/1 i 1/7 | 94.— |
| „ „ „ | 4 | 1/1 i 1/7 | 102.25 |
| „ „ ser. I B. | 4 | 1/1 i 1/7 | 101.90 |
| „ „ nowe II ser. | 4 | 1/1 i 1/7 | 101.90 |
| Obligacye powiatowe | 4 | 1/1 i 1/7 | 100.75 |
| „ „ | 4 1/2 | 1/1 i 1/7 | 101.50 |
| **Listy rentowe.** | | | |
| Poznańskie | 4 | 1/4 i 1/10 | 101.60 |
| Pomorskie | 4 | 1/4 i 1/10 | 101.50 |
| Pruskie | 4 | 1/4 i 1/10 | 101,50 |
| Saskie | 4 | 1/4 i 1/10 | 101,60 |
| Szlązkie | 4 | 1/4 i 1/10 | 101,70 |

| **Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.** | % | kupony | kurs |
|---|---|---|---|
| Polskie listy zastawne | 5 | 1/1 i 1/7 | 62,60 |
| „ „ likwidacyjne | 4 | 1/6 i 1/12 | 55,25 |
| Rosyjskie listy zast. (Bodencredit) | 5 | 1/1 i 1/7 | 87,40 |
| Włoska renta | 5 | 1/1 i 1/7 | 94,10 |
| Austryacka złota renta | 4 | 1/4 i 1/10 | 86,25 |
| „ papierowa | 4 1/5 | 1/5 i 1/11 | 67,20 |
| „ „ | 5 | 1/2 i 1/9 | 80,50 |
| „ srebrna renta | 4 1/5 | 1/1 i 1/7 | 68,30 |
| „ „ „ | 4 1/5 | 1/4 i 1/10 | 68,30 |
| Austryackie losy z 1854 r. | 4 | 1/4 | 112,30 |
| „ „ z 1858 r. | | za sztukę M. | 314,— |
| „ „ z 1860 r. | 5 | 1/5 i 1/11 | 119,30 |
| „ „ z 1864 r. | | za sztukę M. | 310,— |
| Węgierska złota renta | 6 | 1/1 i 1/7 | 103,— |
| „ „ „ | 4 | 1/1 i 1/7 | 76,80 |
| „ papierowa renta | 5 | 1/6 i 1/12 | 74,40 |
| Rumuńska pożyczka | 8 | 1/1 i 1/7 | 110,25 |
| „ „ małe sztuki | 8 | 1/1 i 1/7 | 110.40 |
| „ „ z 1880 r. | 6 | 1/1 i 1/7 | 103,50 |
| „ „ z 1881 r. | 5 | 1/6 i 1/12 | 99,30 |
| Rosyjsko-angielska pożyczka z 1822 r. | 5 | 1/3 i 1/9 | 88,20 |
| „ „ „ z 1859 r. | 3 | 1/5 i 1/11 | 67,25 |
| „ „ „ z 1862 r. | 5 | 1/5 i 1/11 | 88,70 |
| „ „ „ z 1870 r. | 5 | 1/3 i 1/8 | 90,— |
| „ „ „ z 1871 r. | 5 | 1/3 i 1/9 | 89.90 |
| „ „ „ z 1872 r. | 5 | 1/4 i 1/10 | 89,90 |
| „ „ „ z 1873 r. | 5 | 1/6 i 1/12 | 89,90 |
| Rosyjska pożyczka z 1875 r. | 4 1/2 | 1/4 i 1/10 | 80,90 |
| „ „ z 1877 r. | 5 | 1/1 i 1/7 | 94,80 |
| „ „ z 1880 r. | 4 | 1/5 i 1/11 | 74,90 |
| „ „ premiowa z 1864 r. | 5 | 1/1 i 1/7 | 136,90 |
| „ „ „ z 1866 r. | 5 | 1/3 i 1/9 | 133,60 |
| „ „ wschodnia I | 5 | 1/3 i 1/12 | 58,10 |
| „ „ „ II | 5 | 1/1 i 1/7 | 58,25 |
| „ „ „ III | 5 | 1/5 i 1/11 | 58,10 |
| Rosyjska złota renta | 6 | 1/6 i 1/12 | 103,60 |
| Turecka pożyczka z 1865 r. odstępl. | fr. | — | 9,20 |
| Tureckie losy 400 fr. | fr. | za sztukę M. | 34,90 |

## Telegram giełdowy

**Berlin**, 5 marca 1884.

**Pszenica** słabo

| | |
|---|---|
| kwiecień-maj | 173,75 |
| wrześ.-paźdz. | 182,75 |

**Żyto** słabo

| | |
|---|---|
| kwiecień-maj | 145,— |
| maj-czerwiec | 145,75 |
| wrześ.-paźdz. | 149,50 |

**Oléj rzep.** spok.

| | |
|---|---|
| kwiecień-maj | 62,10 |
| wrześ.-paźdz. | 59,10 |

**Okowita** słabo

| | |
|---|---|
| w miejscu | 47,80 |
| marzec-kwiecień | 47,80 |
| kwiecień-maj | 48,30 |
| czerwiec-lipiec | 49,30 |
| lipiec-sierpień | 50,— |
| sierpień-wrzesień | 50,50 |

**Owies**

| | |
|---|---|
| kwiecień-maj | 129,— |
| Wypow.-żyta wsp | 250 |
| Wyp.-okow. kw. | 30,000 |

**Szczecin**, dnia 5 marca 1884

**Pszenica** słabo

| | |
|---|---|
| kwiecień-maj | 179,— |
| wrzes.-paźdz. | 187,— |

**Żyto** słabo

| | |
|---|---|
| kwiecień-maj | 142,50 |
| wrześ.-paźdz. | 147,— |

**Rzepik**

| | |
|---|---|
| w miejscu | —,— |

Kursa końcowe 5 marca 1884

## Kapitały.

| | |
|---|---|
| Galic. akc. k. | 127,30 |
| Pr. consol. 4% | 102,90 |
| Pozn. listy z. | 101,75 |
| Pozn. listy rent. | 101,60 |
| Austr. banknoty | 169,— |
| Austr. renta złota | 86,25 |
| Austr. losy 1860 | 120.25 |
| Włochy | 94,25 |
| Rumuny | 103,50 |
| Ros. banknoty | 201,80 |
| Ros.-ang. pożyczk. | 90,80 |
| Pol. 5% list. zast. | 62,75 |
| Pol. lik. l. zast. | 55,40 |
| Kredyty | 552,— |
| Koléj państwowa | 532,— |
| Lombardy | 247.50 |
| Usposob. b. stale | |

(Kursa końc.)

**Oléj rzep.** słabo

| | |
|---|---|
| kwiecień-mai | 63,— |
| w miejscu | |
| wrzesień-paźdz. | 59,50 |

**Okowita** słabo

| | |
|---|---|
| w miejscu | 47,30 |
| marzec | 47.50 |
| kwiecień-mai | 48,10 |
| czerwiec-lipiec | 49,30 |

**Petroleum**

| | |
|---|---|
| w miejscu | 8,35 |

Dnia 5-go b. m. około północy oddała ducha Bogu, opatrzona śś. Sakramentami, po ciężkich półrocznych cierpieniach ś. p. (470)

## Gabryela z Pomorskich
## Studniarska.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 8-go b. m. o godzinie 4-téj po południu, nabożeństwo żałobne w poniedziałek o godzinie 9-téj w kościele św. Marcina, o czém donoszą w smutku pogrążeni

**mąż i dzieciu.**

---

We wtorek dnia 4-go marca o godzinie 5-téj po południu zasnął w Bogu po ciężkich cierpieniach ś. p.

## Wincenty Wiśniewski,

o czem donoszą krewnym i przyjaciołom w smutku pogrążeni (480)

żona i dzieci.

Pogrzeb odbędzie się w Czaczu w sobotę dnia 8-go marca.

---

## Walne zebranie
## Koła Towarzyskiego

odbędzie się w **niedzlę dnia 9-go marca o godzinie 5-téj po obiedzie.** (471)

Na porządku dziennym zmiana statutów.
O liczny udział uprasza

**Zarząd.**

---

## Walne zebranie
## Kasy oszczędności i pożyczek wexlowych
## w Śremie

odbędzie się
**w sobotę 15 marca z południa**
w zwykłym lokalu posiedzeń,
**Porządek dzienny:**
Czynności objętę § 24 ustaw. (467)

*A. Raczyński,*
przewodniczący Rady Nadzorczéj.

---

## Sejmik gospodarski
### w Toruniu

odbędzie się **17 i 18 marca r. b. w muzeum.** — Rozprawy rozpoczną się pierwszego dnia o 1-széj w południe i będą następujące:

1. Jakie gospodarstwa stósują się do chowu a jakie do opasania bydła?
2. O kredycie ziemskim ze szczególnem uwzględnieniem Spółek systemu Raiffeisena. (413)
3. O cegłach cementowo-piaskowych.
4. Znaczenie związków azotowych, węglowych i fosforanowanych w obec potrzeb innych pokarmów roślinnych.

Na uproszenie błogosławieństwa dla prac naszych odprawi się pierwszego dnia o godzinie 9-téj rano nabożeństwo w kościele Panny Maryi.

Z polecenia
**Donimirski.**

---

## 4½ prct. certyfikaty
## Udziałów hipotecznych

gwarantowane przez Pruskie Towarzystwo akcyjne dla ubezpieczenia hipotek w Berlinie, zalecają się dla kapitalistów z powodu stósunkowo wysokiego a stałego oprocentowania i pewności pierwszorzędnéj hipoteki pod kontrolą państwową będącéj. Certyfikaty takie mamy na składzie i przyjmujemy już teraz ich kupony płatne dnia 1 kwietnia 1884. (472)

**Bank Włościański w Poznaniu.**

---

Na post jest czekolada nadzwyczaj pożywnem pokarmem dla zdrowych i chorych.

## Czekoladę

do gotowania własnego wyrobu nr. I 1,40 m., nr. II 1,20 m., (przy odbiorze 5 funt. nr. I 1,25 m., nr. II 1,10) **Czekoladę** z fabryki Ph. Suchard do gotowania, jedzenia, zdrowia, żelazna i Cacao w tabliczkach **po cenach fabrycznych. Cacao** w proszku **Blockera Racahout.** Wszelkie czekoladki deserowe własnego wyrobu od 1,20 do 4 m.

## A. W. Żuromski.

**Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.**
Poznań. naprzeciw teatru polskiego.
**Filia ulica Wrocławska nr. 25.**

---

Mrk. 5 kwartalnie.

# BLUSZCZ

Pocztą: kwartalnie Mrk. 6.

**najobszerniejsze, najużyteczniejsze i temsamem najtańsze**

## Pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet,

z dodatkiem
**obejmującym: Wzory ubiorów i robót, oraz kroje.**
**Wychodzi w każdy czwartek.**

W Bluszczu drukują się obecnie powieści:

KTOS, powieść współczesna **J. I. Kraszewskiego.**

Widmo szczęścia, powieść przez **E. Braddon.** *Przekład z angielskiego.*

**KRÓL AGIS,** dramat Jul. Słowackiego, dotychczas nieznany.

**Wszyscy prenumeratorowie Bluszczu** otrzymają **bezpłatnie:** Tom dzieła p. t. Rozrywki dla młodocianego wieku.

**Nowi prenumeratorowie na żądanie,** otrzymać mogą początek powieści p. t. Widmo szczęścia, **bezpłatnie.**

**W POZNANIU,** Mrk. 5. | **Z Poznania pocztą:** Mrk. 6.

**MICHAŁ GLÜCKSBERG,** Wydawca Bluszczu.
*W Warszawie ulica Królewska Nr. 5.* (295)

**W Poznaniu**
**Skład główny w księgarni M. Leitgebra i Sp.**

---

## Księgarnia Katolicka

**Wodna ul. 25** odebrała na wyłączny skład główny i poleca:

**Ks. prof. Krukowskiego** — Rozmyślania Majowe o tajemnicach Różańca N. M. P. z rycinami. Cena 75 f.
— Praktyczny przewodnik do nauczania katechizmu na klasy II (obejmuje przeważnie sposób przygotowania do 1-széj spowiedzi i komunii św.) Wyd. 2 1884 r. — Cena 2 m.
— Pamiątka 700-letniéj rocznicy założenia kościoła i kolegiaty św. Floryana na Kleparzu. Cena 30 f.

Wszelkie inne dzieła **Ks. prof. Krukowskiego** znajdują się zawsze na składzie.

---

**Na porę**
**wiosenną i latową**
polecam wszelkiego rodzaju już gotowe **ubiory męzkie, paletoty, płaszcze, rewerendy itd.** po jaknajtańszych cenach. (473)

Również ubrania na miarę wzięte wykonuję spiesznie podług najnowszych żurnali.

**A. Kromolicki**
Poznań, ulica Jezuicka nr. 12.

---

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności miasta Poznania i okolicy, że osiedliłem się **w Poznaniu jako malarz pókojowy i dekoracyjny.**

Przyjmuję przeto wszystkie prace wchodzące w zakres mojego zawodu, począwszy od zwyczajnych pokojowych aż do najwybredniejszych artystycznych. Zajmując przez przeszło lat siedm stanowisko **malarza dekoracyjnego w teatrze polskim**, polecić się mogę do malowania nowych dekoracyi jak i urządzania scen amatorskich. Dokładna znajomość mojego zawodu, jak i kilkoletnia praca w większych miastach Niemiec, dawają mi możliwość wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić. Mam przeto nadzieję, że Szan. Publiczność zechce mnie łaskawie poprzeć swojemi względami i że przez powierzoną pracę potrafię sobie zjednać i zaskarbić we mnie położone względy i zaufanie.

Z szacunkiem
**Roman Lisiecki**
**malarz pokojowy i dekoracyjny.**
(308) Poznań św. Marcin nr. 14.

---

## Nr. 67 Stary Rynek Nr. 67
### Bazar wyprzedaży.

**Pończochy i towary trykotowe** od najtańszych aż do najdelikatniejszych gatunków, **wełna, bawełna Estremadura, koronki, chusteczki koronkowe, ryżki, kwiaty, męzkie, damskie i dziecęce kołnierzyki, mankiety i krawaty** polecam po najtańszych, znacznie obniżonych, lecz ściśle rzetelnych stałych cenach i tylko w dobrych gatunkach.

**Codziennie świeże przesyłki nowości w towarach białych i biżuteryach.**

Rynek 67. **M. E. Bab.**

Handel towarów krótkich, białych, galanteryjnych wełnianych i skórzanych.
Na firmę i numer domu, Stary Rynek 67 proszę uważać.
Zamiejscowe zamówienia zostają wysłane odwrotną pocztą za pobraniem zaliczki. (440)

---

Wyborny gatunek **herbaty mięszanéj** polecam po 3,75 m. przy odbiorze najmniéj 5 funt. w oryginal. skrzyneczkach

## Herbatę

ostatniego sprzętu polecam: Souchong nr. I funt 5 mrk. (nr. I w oryginalnych skrzyneczkach po 5 funt.), nr. II funt 4 mrk., nr. III funt 3 m., Souchong i Pecco mięszana nr. I funt 9 mrk., nr. II funt 6 mrk., nr. III funt 4 mrk., (nr. III w oryginalnych skrzyneczkach po 5 funt.), Pecco kwiat 9 mrk.

## Prósze herbaciane

nr. I funt po 3 mrk., nr. II funt 2,50 mrk., nr. III funt 2 marki. (477)

Przy odbiorze najmniéj 5 funt. daję rabat.

## A. W. Żuromski,
### Skład herbaty,
**Poznań, naprzeciw teatru polskiego.**
**Filia ul. Wrocławska nr. 25.**

---

# L. FRANKIEWICZ

Budowniczy
**Fryderykowska ul. 23, I piętro**
poleca się do wykonania wszelkich robót w zakres budownictwa wchodzących. (352)

---

Mój skład
## TAPET

zaopatrzyłem w wszelkie nowości a dobór przewyższa w tym roku rozmaitością dawniejsze lata. Sprzedaję po możliwie najtańszych cenach i przesyłam zamiejscowym na żądanie nowe okazy. [406]

## Zygmunt Ohnstein

plac Wilhelmowski 5.

---

## Jan Komendziński
### malarz dekoracyjny
**Poznań,**
**ulica Fryderykowska nr. 20**

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym, oraz Panom Budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, pozłotniczych, jako i malowania salonów starożytnych i najnowszych stylach. Upiększa wnętrza kościołów podług ich prawdziwego stylu. Pozłaca ołtarze stare i nowe na murach, jak i na drzewie. Maluje obrazy nowe, odnawia stare, oraz zajmuje się obiciem salonów, jako też pojedyńczem tapetowaniem pokoi, malowaniem sufitów, ścian, podłóg, jako i malowaniem godeł. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (144)

---

Kołdry watowane.

**Specyalność: aksamity, materye jedwabne i kaszmiry czarne.**

## Wszelkie nowości
### na sezon wiosenno-latowy
**w materyach wełnianych.**

**Grenadiny czarne** wełniane i jedwabne w deseniach najmodniejszych.
**Materye jedwabne** czarne i kolorowe w gatunkach trwałych.
**Aksamity czarne** w różnych szerokościach i znanéj dobroci.
**Aksamity kolorowe** do wystroju sukien w wszelkich modnych odcieniach
**Płótna, szyrtyngi, bieliznę męzką, krawaty, parasole**
**Derki podróżne itd.** w wielkim wyborze
po cenach nizkich lecz stałych polecają (28)

## J. & T. Kamieński

Stary Rynek 76 obok pałacu hr. Działyńskich Stary Rynek 76.

Kołdry watowane.

---

**Wrocławska ul. 29** w bliskości pl. Piotra i ul. św. Marcina. **K. Stachowskiego** **Wrocławska ul. 29** w bliskości pl. Piotra i ul. św. Marcina.

## zakład zegarmistrzowski

poleca
swój skład bogato zaopatrzony w złote i srebrne zegarki **kieszonkowe, regulatory, kukawki, budziki, zegary ścienne itp.**
Wielki wybór w prawdziwych talmi-złotych łańcuszkach.
Wielki wybór w towarach złotych jako to: broszki kolczyki, medaliony, krzyżyki itp.
Złote i srebrne zegarki kieszonkowe z herbami królestwa Polskiego, nadzwyczaj pięknie wykonane.
Pracownia dla reperacyi zegarków, instrumentów muzycznych i przedmiotów ze złota i srebra.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się spiesznie i sumiennie.

---

## Superfosfaty,
## Nawozy sztucznie pod buraki cukrowe,
## Saletrę chilijską,
## Kwas siarczany i sole potasowe

poleca po najtańszych cenach pod przystępnemi warunkami

**DR. ROMAN MAY**
**fabryka nawozów chemicznych w Poznaniu.**
Kantor: Wilhelmowska ul. nr. 20 vis-à-vis Grand Hotel de France.

---

## NA WIELKI POST

poleca wędz. i mar. węgorza, łososia, elbląskie minogi, stral. śledzie opiekane, astr. kawior, sardynki, tuńczyka, homary, wyborne śledzie, sielawki, bydlinki, flądry, wszelkie gatunki serów, również fr. śliwki, gruszki i jabłka, tureckie powidła, suszone grzyby, franc. oliwę, kaparki i ocet (405)

## W. BECKER
**plac Wilhelmowski 14, obok cukierni Wolkowitza.**

Zamówienia na wszystkie gatunki żywych i morskich ryb uskutecznia się punktualnie.

---

**Sala Lamberta.**

W wtorek dnia 11 marca rb. wieczorem o godzinie 7½

## KONCERT
### pana Gézy hr. Zichy
**(z Budapesztu)**
z współudziałem
pana **Waldnera,** śpiewaka opery
**(z Wiednia).**

Kompozycye na fortepian (tylko na lewą rękę) Zichy'ego; Transkrypcya „Du bist die Ruh" (Schubert), Etuda koncertowa, Marzenie, Impromptu brioso, Węgierska Rapsodya. — Śpiewy i piosenki Brahms'a, Löwe'go i Zichy'ego.

Biletów po 3 i 1,50 mrk. nabyć można w składzie nut **Karola Peisera,** plac Wilhelmowski 6. (469)

---

**Księgarnia Katolicka**
**Poznań, ulica Wodna nr. 25**
wydała i poleca:

**Pamiątkę**
400-néj rocznicy śmierci
## Św. Kazimierza

zawiera: obrazek, modlitwy, litanią i życiorys. (z aprobatą kościelną). Cena 1 egz. 5 fen. z przesyłką 8 fen. — 50 sztuk za 2 mk. franko. — 100 sztuk za 3 mrk. franko. — Egzemplarz na grubym papierze 10 fen. z franko przesyłką. (451)

---

Polecamy: (427)

## Kuchnią Postną

zawierającą 348 przepisów potraw i 255 dyspozycyi obiadów i kolacyi zastósowanych nawet do suchego postu
przez **Maryą Sleżańską.**
238 stron 1,50 mrk., opr. 1,80 mrk.

**M. Leitgeber i Sp.**

---

Prawdziwym jest tylko w *aptece Radlauera specyalny środek* przeciwko *nagniotkom, twardéj skórze i guzom, a tysiąckrotnie uznanym* jako znakomity, usuwa bowiem w krótkim czasie wszelki ból, za pomocą samego *tylko pędzlowania.* Karton z butelką i pędzlem 60 fen. 2) *Radlauera sławna uznanana esencya jodłowa do desinfekcyi odświeżania i czyszczenia powietrza w pokojach,* polecona przez prof. uniwersytetu dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radzcę medycznego, prof. dr. Nussbauma i prof. dr. Gietl. w Monachium, prof. dr. Rokitańskiego i radzcę zdrowia dr. Niemeyer prezesa berlińskiego stowarzyszenia hygienicznego jako najznakomitszy i najpyszniejszy parfum pokojowy; *prawdziwa tedy Radlauera esencya jodłowa* nie powinna już dla tego samego, że posiada także nadzwyczajne desinfekcyjne własności obok *przepysznego, norwy wzmacniającego zapachu w ładnem pomieszkaniu, a szczególnie gdzie są dzieci i chorzy* brakować. Butelka 1 m. Rozpylacz 2 m. *Ostrzega się przed bezskutecznemi naśladownictwami.*

**Radlauera**
**Czerwona apteka**
**w Poznaniu.** (42)

---

## Na post

polecam w najprzedniejszym towarze: Kawior astr., minogi elbl., sardynki w oliwie, tuńczyk w oliwie, homary w puszkach, anchowis w słoikach, łosoś wędz. węgórz wędz. i maryn., śledzie opiek., delikatne balt., zwyczajne maryn. i z soli, bydlinki i sielawki kielskie, ser szwajc., holenderski, eidamski, limburgski, Gervais i ziółkowy, owoc susz. jak grzybki, śliwki, gruszki i jabłka, jako też groszek, szabelki i szparagi w puszkach i najlepsze powidła. (453)

**J. K. Nowakowski**
Piotra plac nr. 3.

---

Podczas zebrań towarzystwa Kółek Rólniczych dnia 11 i 12 marca rb. w Poznaniu, na wielostronne żądania będzie (468)

## wialnia

mojego pomysłu wystawiona w handlu nasion Wgo **A. Bąkowskiego** przy ul. Wrocławskiéj, gdzie każdy rólnik przez próbowanie o dobroci jéj przekonać się może.

Z szacunkiem
**Franciszek Bocian**
Zbąszyń (Bentschen).

---

**Fortepiany,** tanio, za got. lub w mał. spł. u **Weidenslaufera,** Berlin NW.

---

## Sledzie opiekane!

Śledzie z obecnego łowu, wybornie opiekane polecam każdemu jako delikates i przesyłam w beczułkach pocztowych 10 funt. po 3 mrk. 50 fen. franko za pobraniem zaliczki pocztowéj (45)

**P. Brotzen**
Croeslin, obw. rej. stralsundzkiéj.

---

## Bydlinki

w świeżo wędzonym towarze przesyła w skrzynkach pocztowych zawierających 60 sztuk z gwarancyą po 3,50 mk. franko za pobraniem zaliczki pocztowéj. (439)

**Mikołaj Kreuz**
Cröslin. (Obwód Reg. Stralsundskiéj).

---

Poszukujemy
**nauczycielek egzamin. muzykalnych**
na wakanse do Królestwa Polskiego i na prowincyą. (457)

**Koczorowski & Wlazłowski**
Wrocławska ul. 15.

---

**Bardzo dobre**
**KUCHARKI I POKOJÓWKI**
odpowiednie do wszelkich prac domowych poleca każdego czasu (474

**Jul. Osińska**
stręczarka
ulica Bramkowa nr. 17.

---

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.